Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka" — „Szachy"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 21 lipca 1930 Nr. 190

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Pod kątem widzenia... Ameryki

Kraków, 20 lipca

(b) W wileńskim „Słowie" i krakowskim „Czasie" pojawiły się niemal równocześnie nadesłane redakcjom tych pism z zewnątrz uwagi o znaczeniu opinji amerykańskiej dla Polski. Obaj autorzy wychodzą z założenia, że w obecnym czasie niezwykłej preponderancji Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w polityce i gospodarstwie świata, opinja publiczna Ameryki posiada dla młodego i konsolidującego się dopiero państwa polskiego ogromne znaczenie. Opinja zaś Ameryki, przy demokratycznej nawskróś strukturze tego kraju, jest równoznaczna z opinją szerokich mas tamtejszego obywatelstwa, szerokich mas wyborczych. Problem przedstawia się tedy dla Polski i propagandy polskiej w ten sposób: jak zdobyć sobie wyborcę amerykańskiego? I tu należy rozróżnić między poszczególnemi warstwami narodowemi kotłowiska amerykańskiego. Anglosasi, a więc element podstawowy i „arystokratyczny" niejako ludności Stanów, nie wchodzą w rachubę, gdyż dla nich jest Polska krajem najzupełniej egzotycznym i obojętnym. Dość liczna emigracja polska będzie może, ze stanowiska propagandy polskiej, odgrywała rolę za lat dwadzieścia lub trzydzieści, o ile wzmocniwszy się w tym czasie gospodarczo, nie zasymiluje się duchowo i narodowo w „szmelctyglu" amerykańskim, ale narazie stanowi ona element mało znaczący pod względem politycznym. Inne sfery narodowe, jak Włosi, Irlandczycy, Murzyni itd. — w rachubę oczywiście wcale nie wchodzą. Pozostaje tedy tylko czteromiljonowe *żydostwo amerykańskie*, które pod każdym względem, a więc zarówno gospodarczo jak i politycznie, reprezentuje element na terenie Stanów Zjednoczonych nader ruchliwy, wpływowy odgrywający wogóle dużą i poważną rolę. Informatorzy „Słowa" i „Czasu" wypowiadają tedy zdanie, iż Polska — opierając się na tem, że wśród żydostwa amerykańskiego Żydzi pochodzący z Polski stanowią liczbowo a zwolna także gospodarczo i kulturalnie żywioł coraz bardziej wybijający się na czoło — powinna nawiązać kontakt z żydostwem polskiem w Ameryce poprzez żydostwo polskie w Polsce, zyskując sobie przez to na terenie amerykańskim oddanych sobie, ze swą dawną ojczyzną i swoimi braćmi w Polsce uczuciowo zespolonych a w swej nowej ojczyźnie wpływowych — przyjaciół. W tym jednak celu — trzeba kwestję żydowską w Polsce w ten sposób uregulować, ażeby Żydzi polscy czuli się w Polsce dobrze, a Żydzi polscy w Ameryce Polskę szanowali i kochali jako kraj, w którym ich bracia posiadają warunki normalnego bytu i rozwoju. Autor artykułów „Czasu" rekapituluje swe wywody w sposób następujący:

> Możemy ubolewać nad tem, że zrządzeniem dziejów, Polska jest największem skupieniem żydostwa na świecie, ale ponieważ tego zmienić nie możemy (Żydzi polscy chętnieby wyemigrowali, ale nie mają dokąd — w Stanach Zjednoczonych nikt tak o „emigrację" polską nie walczy jak żydzi podobnież w południowej Afryce i w Kanadzie, gdzie ciągle obostrzają przepisy imigracyjne), a pozatem w istocie dla żydów nie szkodliwa, ale niesłychanie drażniąca, niekulturalna głupia propaganda naszych antysemitów daje wszelką pewność, że żydzi u nas nie przestaną przez całe wieki czuć się żydami, więc, jak mówią Amerykanie, — let's make the best of it., wykorzystajmy to jak najlepiej. **Skoro Polska jest największem centrum żydowskiem na świecie, niechżeż będzie centrum kierującem, niechżeż Żydzi w Polsce zamiast błagać o pomoc swych współwyznawców zagranicą, dają im dyrektywy, inspiracje i wskazówki, uwzględniające interesy naszego kraju, jako całości. Oczywiście jest to możliwe, o ile uwzględnimy rozsądne postulaty naszych obywateli wyznania mojżeszowego. Żydostwo jest potęgą międzynarodową**, ale przy minimum rozumu i talentu z naszej strony powinno być potęgą dla Polski przyjazną.

Nie ulega wątpliwości, że rezultatem tych właśnie nastrojów, nurtujących kierujące sfery dyplomacji polskiej za Oceanem, było założenie Polsko-Żydowskiego Komitetu Dobrej Woli w Ameryce, który ma podobno uzyskać odpowiednią siostrzaną instytucję obecnie także i na terenie Rzeczypospolitej.

My, z naszej strony, mieliśmy już sposobność wypowiedzieć się o tej inicjatywie. Wyraziliśmy co prawda pewien sceptycyzm uważając, że problem żydowski w Polsce można uregulować tu na miejscu w wystarczających, przynajmniej nam najzupełniej, ramach konstytucyjnych, bez potrzeby sięgania aż za Ocean. — dodaliśmy jednak, iż nic nie mamy nawet przeciw tak dalekiemu okrążeniu problemu, byle tylko intencja była uczciwa i szczera, a rezultaty odpowiadały proklamowanym hasłom. To stanowisko zajmujemy też i obecnie. Trudno nam wprawdzie oprzeć się uczuciu, że rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce nie powinno być dokonane pod kątem widzenia propagandy zagranicznej, że jedynym jego imperatywem powinna być wypisana na czele konstytucji zasada *równouprawnienia*, — ostatecznie można jednak od biedy stanąć na bardziej oportunistycznem i utylitarystycznem stanowisku, które powiada: mniejsza o motywy, byle tylko efekt był etycznie dobry i rzeczowo pożądany. Inna rzecz, że każdy dobry czyn jest także i praktycznie dobry... Najlepszą byłoby może rzeczą, gdyby próbować rozwiązać kwestję żydowską w Polsce w duchu konstytucji i bez oglądania się na korzyści, jakie z tego mogą wyniknąć dla propagandy polskiej w Ameryce. Jesteśmy przekonani, że wówczas właśnie propaganda polska w Ameryce zyskałaby najlepsze atuty i najsilniejsze argumenty. Tak czy owak — z bojkotem gospodarczym, eksterminacją i wogóle antysemityzmem jako metodą postępowania w dziedzinie sprawy żydowskiej — metodą wprawdzie oficjalnie negowaną, ale faktyczne w pełnym użytku będącą — musiałoby się definitywnie skończyć. Rzeczpospolita polska i polska racja stanu zyskałaby na tem — jeśli już z *tego* stanowiska rzecz się rozpatruje — niezmiernie wiele.

Rząd polski odpiera

nieuzasadnione uroszczenia gdańskie

Gdańsk 19. 7. PAT. W dniu dzisiejszym komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej, na zasadzie instrukcji, udzielonej mu przez rząd polski, złożył wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów notę, w sprawie znanego zażalenia senatu gdańskiego dotyczącego Gdyni. Nota stwierdza, iż senat gdański w swych wnioskach nie dąży do uzyskania od rządu polskiego jakichkolwiek kroków, mających na względzie rozwój ruchu portowego w Gdańsku, lecz domaga się zaprzestania gospodarczej działalności narodu polskiego na jego własnem terytorjum i zamknięcia wybrzeża polskiego dla ruchu handlowego. Rząd polski uważa, że wnioski przedstawione przez senat gdański, nie mogą być przedmiotem sporu pomiędzy Polską a Gdańskiem, ponieważ godzą w niezawisłość suwerenność polityczną i gospodarczą państwa polskiego i jego prawa do swobodnego rozwoju. Zaprzeczając jakimkolwiek zobowiązaniom

ograniczającym niezawisłość gospodarczą i swobodę rozwoju własnego państwa, rząd polski przywiązuje jednakże jak największą wagę do rozwoju portu gdańskiego, uważając go za jeden z najważniejszych czynników swojej polityki gospodarczej.

Do krótkiej noty rząd polski dołączył memorjał ekonomiczny, zaopatrzony w tabele statystyczne, wykazujące na kilkudziesięciu stronach rozwój gdańskiego życia gospodarczego w łączności z Polską. Wynika z tego memorjału, że w gdańskim porcie wzrósł nietylko ogromnie ruch towarów wysoko wartościowych, o które Gdańsk specjalnie się upomina. Rząd polski poczynił na terytorjum gdańskiem wielomiljonowe inwestycje kolejowe, również instalacje portowe gdańskie bardzo się rozwinęły. Wkłady w kasach oszczędności i bankach gdańskich, podobnie jak obrót pieniężny i ilość weksli redyskontowanych wzrosły o kilkaset procent. Dodać należy, że wzrost życia gospodarczego w w. m. Gdańsku byłby nieporównanie większy, gdyby nie ciągłe trudności na jakie napotyka handel polski w tem mieście.

Nowa fala pogromów na Bukowinie

Wiedeń 19. 7. ŻAT. **Dzisiejsza prasa wiedeńska w dalszym ciągu donosi w depeszach z Czerniowiec o ekscesach antyżydowskich na Bukowinie. Dotychczasowe rozruchy określane są w dzisiejszych depeszach bukareszteńskich jako przedgrywka przed wielkiem niebezpieczeństwem pogromów, zagrażających ludności żydowskiej na Bukowinie. Cuzyści wszczęli ponownie gwałtowną hecę antyżydowską pośród ludności wiejskiej. Elementy antysemickie wśród włościaństwa rozszerzają się bezustannie. Z powodu niebezpieczeństwa nowej fali pogromów premjer Maniu przerwał nagle urlop i powrócił do Bukaresztu. Premjer zwołał specjalne posiedzenie rady ministrów, na którem omówiono sytuację na Bukowinie. Jednocześnie minister spraw wewnętrznych Voida Voovod zwołał doraźne narady wszystkich posłów bukowińskich, celem omówienia sytuacji zagrożonej ludności żydowskiej.**

Anglja już w r. 1915 zamierzała Żydom oddać Palestynę

Rewelacje „New York Times" — Daremne wysiłki arabskie w Genewie

Nowy York 19. 7. ŻAT. „New York Times" zamieszczają depeszę swego korespondenta genewskiego, w której ten ostatni donosi: **W dobrze poinformowanych kołach Ligi Narodów wątpią o skutkach nowej petycji arabskiego komitetu syryjsko—palestyńskiego, do której załączona została fotograficzna odbitka listu lorda Balfoura do króla Husseina, w którym to liście Balfour miał podobno akceptować korespondencję Mac Mahona. We wspomnianych kołach zwracają uwagę, iż przyrzeczenie brytyjskie w sprawie utworzenia niezależnych państw arabskich nie dotyczyło Palestyny. Nawet w sprzyjających Arabom wpływowych sferach na terenie Ligi Narodów odnoszą się sceptycznie do nowej akcji.**

W dalszym ciągu korespondent „New York Times" donosi, że jeszcze w roku 1915 rząd brytyjski rozważał sprawę wprowadzenia specjalnego ustroju w Palestynie, aczkolwiek jednocześnie rząd zastanawiał się nad sprawą powołania do życia niezależnych państw arabskich — **W roku 1916 ówczesny minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, lord Grey, przedstawił rządowi rosyjskiemu projekt specjalnego ustroju w Palestynie, — opartego na zasadach gwarancyj międzynarodowych. Projekt Greya uwzględniał sprawę udzielenia Żydom prawa kolonizowania kraju, oraz po upływie pewnego czasu objęcie przez Żydów wewnętrznej administracji Palestyny. Projekt ten miał być zaaprobowany przez rządy Rosji, Włoch i Francji.** Wobec powyższego — zaznacza wkońcu korespondent genewski, — jest mało prawdopodobnem, aby dzięki nowej akcji na terenie Ligi Narodów Arabowie uzyskali nowe szanse dla swego stanowiska.

Winowajca awantur o Ścianę Płaczu zeznaje przed komisją

Jerozolima 19. 7. ŻAT. Międzynarodowa komisja Ściany Płaczu przesłuchała pierwszego świadka rządu palestyńskiego, komisarza okręgowego Jerozolimy *Keith Roacha*, który jak wiadomo zarządził w Jom Kipur 1928 roku usunięcie z przed Ściany Płaczu ławek parawanu, co w swoim czasie wywołało burzę protestów w świecie żydowskim i skłoniło rząd angielski do ogłoszenia znanej Białej Księgi. Komisarz Roach oświadczył: Właściwą przyczyną zatargów o Ścianą Płaczu jest *wzrost ludności żydowskiej(!)* w Palestynie po okupacji kraju przez władzę brytyjską. Władze tureckie trzymały się polityki „laisser faire", gdyż liczba Żydów, która zwiedzała Ścianę była nikła. Świadek zeznaje, że uprzednio widywał przy Ścianie krzesełka polowe dla starców, które rząd palestyński tolerował do chwili uprawomocnienia tymczasowych przepisów wydanych przez sir Chancellora. Świadek uważa, że w okresie jego urzędowania zaszły pewne zmiany w sposobie odprawiania przez Żydów modłów przy Ścianie. Parawan umieszczono przy Ścianie po raz pierwszy w święto Nowego Roku 1928. Inowacja ta zwróciła uwagę świadka dopiero w Sądny Dzień, kiedy to świadek zarządził usunięcie parawanu. Rząd nie zezwolił na umieszczanie ławek przy Ścianie, gdyż naruszyłoby to prawo przechodzenia i wśród Żydów mogłoby się utrwalić przekonanie jakoby posiadali oni prawo własności do Ściany.

Na zapytanie dra Eliasza świadek zeznaje, iż skonstruowane przez muzułmanów w roku ubiegłym tajne drzwi, prowadzące od Ściany do przyległego meczetu są być może niewłaściwym czynem. Na prośbę przedstawiciela muzułmańskiego adwokata Aunibey Abdul Hadi, świadek odczytał list rabina Kuka do b. komisarza okręgowego Palestyny sir Storsa, w którym rabin Kuk prosił o zezwolenie umieszczenia ławek przy Ścianie na czas nabożeństwa Nowego Roku i Sądnego Dnia. Keith Roach odczytuje następnie list b. generalnego sekretarza rządu Luka do burmistrza Jerozolimy Naszaszibiego, w którym donosi, że Żydzi uskarżają się na muzułmanów, którzy zanieczyszczają Ścianę Płaczu.

Podwyżka zwrotu ceł

Warszawa 19. 7. Sin. Komitet ekonomiczny ministrów uchwalił w trybie przyspieszonym w dn. 18 b. m. podwyższenie normy zwrotu cła przy wywozie bekonów i **szynek z 15 na 2 zł od 100 kg.** i prolongowania do 31 października b. r. rozporządzenia o zwrocie ceł przy eksporcie zboża w następującej wysokości: za 100 kg. **jęczmienia 4 żyta i pszenicy 6 zł., mąki 12 zł.**

Sir Herbert Samuel — wicekrólem Indyj?

Londyn 19. 7. ŻAT. Urzędowy organ Labour Party „Daily Herald" przewiduje, **że po** opuszczeniu przez lorda Irwina **stanowiska wicekróla** Indyj na urząd ten powołany **zostanie sir Herbert Samuel**, b. Wysoki Komisarz w **Palestynie**.

Kronika palestyńska

Jerozolima 19. 7. ŻAT. W związku ze zdyskwalifikowaniem 23 z pośród 26 kandydatów żydowskich do służby policyjnej w Palestynie wniesiona została skarga sądowa przeciwko arabskiemu sędziemu śledczemu Taib Saba, oskarżonemu o złożenie fałszywych zeznań, które spowodowały zdyskwalifikowanie kandydatów żydowskich.

— Rozpoczęły się roboty budowlane przy odbudowie kolonji żydowskiej Artuf, która rozgromiona i doszczętnie zniszczona została w okresie zeszłorocznych rozruchów sierpniowych. Komitet pomocy wyasygnował na ten cel 200 tysięcy funtów. Wielu kolonistów wróciło już do dawnych swych siedzib.

— Usyszkin i dr. Hantke wyjechali do Europy. Jednocześnie udaje się w podróż do Europy znany literat hebrajski Radler-Feldmann (r'Benjamin), zwolennik grupy Brith Szalom.

— W domu pewnego Araba na Starem Mieście w Jerozolimie policja wykryła w zbiorniku dwie bomby. Właściciel domu został aresztowany.

9 motocyklistów żydowskich z Palestyny przybywa do Polski

Warszawa 19. 7. ŻAT. W dniu 28 bm. przybywają do Warszawy motocykliści żydowscy z Palestyny w liczbie 9, którzy udali się do Europy celem wzięcia udziału w makkabjadzie antwerpskiej. W Warszawie wyłoniono komitet przyjęcia. Po zwiedzeniu Warszawy motocykliści wystartują na raid po Polsce, przyczem zwiedzą m. in. Kraków.

Celem należytego przyjęcia gości, wybrało Prezydjum krakowskiego okręgu „Makkabi" komisję, która wspólnie z sjońskiemi organizacjami młodzieży ustali dokładny program pobytu w Krakowie. Dokładnych informacyj udziela sekretarjat Związku „Makkabi" Gertrudy 8, od godz. 7—8 wiecz.

Dekret o nominacji gen. Konarzewskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 19. 7. Sin. Uwaga sfer politycznych koncentruje się w dalszym ciągu dookoła osoby marszałka Piłsudskiego i jego urlopu. — Dzisiejszy dziennik ministerstwa spraw wojskowych ogłasza następujące pismo:

Do p. generała dywizji Daniela Konarzewskiego, pierwszego podsekretarza stanu w minist. spraw wojskowych: Poruczam Panu kierownictwo ministerstwa spraw wojskowych od dnia 15 lipca 1930 na czas nieobecności w Warszawie ministra spraw wojskowych marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Spała 14 lipca 1930. Prezydent Rzeczypospolitej: I. Mościcki, prezes rady ministrów Walery Sławek.

Sfery sanacyjne zapewniają nadal, że marszałek Piłsudski nie usuwa się od polityki codziennej, lecz chce naprawdę odpocząć w ciągu kilku tygodni, nie zajmując się codziennem dokonywaniem podpisów. Ostatnio marszałek zmuszony był do podpisywania kilkudziesięciu papierów dziennie. Przedstawiciele sanacji zaprzeczają pozatem kategorycznie **pogłoskom o wyjeździe marszałka zagranicę.**

Dwa dni z Szalomem Aszem

ASZ I KRAKÓW

Kiedy uczestnicy kongresu PEN—Klubów po zakończeniu obrad warszawskich zjechali do Krakowa, daremnie szukaliśmy w ich gronie prezesa honorowego żydowskiego PEN—Klubu, Szaloma Asza. Nie przyjechał. Teraz wyjaśnia nam, dlaczego to się stało. Musiał pracować i szukał spokoju. Wyjechał nad morze, by dokończyć ostatnią część trylogji „Przed potopem". Ale Krakowa nie mógł sobie podarować. Teraz, gdy „Moskwa", a tem samem i cała trylogja jest gotowa, wyjeżdża w Alpy na zasłużony wypoczynek. W ten sposób zawadził o Kraków.

Do Krakowa — mówi Asz — mam zdawna głęboki sentyment. Tu wszakże zaczęła się właściwie moja działalność literacka. Jedną z pierwszych moich sztuk wystawił na krakowskiej scenie niezapomniany Kotarbiński za czasów swej dyrekcji.

Z humorem, niepozbawionym melancholijnej „łezki", opowiada Asz, jak to było dlo tempore. Miał wówczas lat niewiele ponad dwadzieścia, duże, czarne, rozmarzone oczy i — żółte kamasze. Te właśnie przysporzyły mu największej sukcesu. Nie miał poprostu innych i w nich właśnie pomaszerował na premjerę swego dramatu „Grzech". Gdy go po zapadnięciu kurtyny wywoływano jako autora, ukazał się na scenie wątły młodzieniec żydowski, w żółtych kamaszach. Bardzo się to wszystkim podobało (ale sztuka też się podobała).

Nazajutrz do izdebki Asza na Kaźmierzu zapukał mistrz Stanisławski, z łaski Bożej malarz, człowiek o cudownem sercu i szlachetnej duszy. Był poprostu oczarowany premjerą. — Przyniósł w zanadrzu świeżo wykończony obrazek — Aszowi na pamiątkę. Przechowuje go Asz dotąd niby najcenniejszą relikwję. Ślicznie oprawiony wisi obrazek ten na najwidoczniejszem miejscu w gabinecie Asza, w Belleville pod Paryżem, gdzie państwo Asz mają swoją willę.

Nie dziw więc, że gdy znajdujemy się w galerji Muzeum Narodowego w Sukiennicach, Asz przemierzając wielkiemi krokami dużą salę, gdzie umieszczony jest Hołd Pruski, prowadzi nas prosto na sam koniec sali, by stąd, „zaraz na prawo", przejść do pokoiku Stanisławskiego i pokazać go pani Madzi, innemi słowy: swej małżonce. Poczem, przybywszy na miejsce, objaśnia wszystko drobiazgowo. „Tak rzeczywiście wyglądał" — wskazuje na wielki autoportret Stanisławskiego, rozwieszony ponad drzwiami, i kolejno przechodzi wszystkie drobne „pejzażyki" żadnego nie omijając. Z żalem wyraża się o fatalnem rozmieszczeniu obrazów cenionego mistrza i jednego z czołowych malarzy z okresu młodej Polski. Narzeka zwłaszcza na okropne ramy.

Lecz — gdzie jest Gottlieb? Biegniemy znowu z powrotem do dużej sali. Tu bez chwili wahania odnajduje Asz — po latach dwudziestu kilku! — dwa niewielkie obrazki genialnego ucznia Matejki, młodo zmarłego Maurycego Gottlieba. Asz nie może się im dość napatrzeć i nie ma dość słów zachwytu. Co za bajeczny portret! Co za szlachetne rysy twarzy, jak cudownie oddane wszystkie półtony i półcienie! Ale był obraz trzeci prócz obu wymienionych w katalogu. Obraz nazywał się „Shylock i Jessyka". Gdzie się podział? Asz nie daje za wygraną i po kolei indaguje wszystkich woźnych muzeum. Niestety, nie umieją odpowiedzieć, gdzie się obraz ten zapodział. Asz jest niepocieszony.

Za to gdy nazajutrz dowiedział się, że krakowski mecenas sztuki Dr. B. ma u siebie kolekcję Gottlieba, nie pierwej spoczął, aż mógł zwiedzić jego zbiory i zaspokoić „głód" Gottlieba. Teraz dopiero będzie mógł spokojnie wyjechać.

ZNAWCA SZTUKI

Już co do znawstwa sztuki, trzeba powiedzieć, że Asz fachowcem jest wybitnym, sprawiedliwość zaś każe przyznać, że pod tym względem nie ustępuje znakomitemu pisarzowi w niczem pani Madzia, innemi słowy: małżonka. Znawstwo to nie ma nic wspólnego z banalnem koneserstwem snobów. Ugruntowane jest natomiast wielką miłością sztuki i gruntowną wiedzą przedmiotu. Trzeba słyszeć, jak ocenia Asz widziane obrazy, jak świetnie zna najdrobniejsze nawet nuanse, jak nieomylnie wskazuje wzory, na których dany malarz się opierał. — Nasz redakcyjny referent sztuki, a zarazem wielki miłośnik literatury żydowskiej, miałby ogromną pociechę z Asza. Nietylko zresztą obrazy same interesują Asza, ale wszystkie przejawy sztuki — nawet zdobniczej, stosowanej. Umie zachwycać się widzianym w muzeum pięknie haftowanym pasem słuckim, — przyczem wypowiada dłuższy wywód fachowy o pasach staropolskich „wogóle" — jako też rytualną makatą żydowską („parochet"), których wspaniały zbiór zwiedzamy na poddaszu Starej Bóżnicy. Asz nie może się wydziwić, że tego rodzaju bezcenne skarby pozostają bez należytej opieki na stryszku, gdzie oczywiście niszczeją. Gdzieindziej takie rzeczy przechowywanoby pod szkłem i strzeżono jak oka w głowie. Pomijając bowiem już nieprzeciętną wartość artystyczną, posiadają nakazy te bardzo konkretną wartość pieniężną, zagranicą idą na wagę złota. Tłumaczę znakomitemu pisarzowi, że stan, który teraz znaduje, oznacza kolosalny postęp w porównaniu z tem co było dawniej, i że pod naciskiem opinji publicznej zdecydował się kahał krakowski roztoczyć jaką taką opiekę nad zabytkami przechowywanemi w Starej Bóżnicy. Do niedawna wszystkie te makaty butwiały w pakach. Wierzyć się nie chce poprostu — mówi Asz.

Czego się nie zwiedziło przez te dwa dni! Muzeum Narodowe wszerz i wzdłuż, Wawel najgruntowniej, Muzeum Czartoryskich („najpiekniejsza rzecz, jaka Kraków posiada" — mówi z zachwytem pani Madzia), dzielnicę żydowską wraz ze Starą Bóżnicą i starym cmentarzem, a wreszcie wszystkie możliwe krakowskie antykwarjaty, skąd wydobyło się trochę starego srebra żydowskiego. Dokonane zakupy cieszą ogromnie Asza — kolekcjonera, ale potrafi on równie dobrze cieszyć się jak dzieciak z zakupionej za kilka złotych na rynku u baby, zwyczajnej chusty lnianej, dzieła pracowitych rąk ludu wiejskiego. „I to jest *wielka* sztuka" — mówi uradowany.

OJCIEC I SYN

I jakże tu mieć „wywiad", na który poluje się od samego rana! Niema poprostu ani chwili czasu na to, żeby spokojnie usiąść, zadawać pytania i odpowiadać na nie. Gnamy w zawrotnem tempie po wszystkich zaułkach miasta, po wszystkich muzeach i galerjach, knajpach i „jamach" — Asz musi wszystko zobaczyć! Rozmawia się oczywiście bez końca, ale też chaotycznie i bez ładu. W pewnej chwili zagaduję o Asza — juniora, świetnie się zapowiadającego pisarza, którego pierwsza książka zdobyła w przekładzie niemieckim duży rozgłos i u nas („Als die Frau verkrachte" Rowohlt-Verlag). Ostatnio jednak donosiły gazety, że druga z kolei powieść *Natana* Asza stała się powodem skandalu. Pisał o tem również „Nowy Dziennik". Podobno miały władze amerykańskie książkę skonfiskować, autora zaś, który rzekomo zbiegł do Kanady, ścigano listami gończemi.

— Nic podobnego — uśmiecha się pani Madzia. Książka syna, wydana po angielsku p. t. „Pay-Day" (Dzień Zapłaty) wywołała wprawdzie pewien rumor w Ameryce, ale ani syn mój nie uciekał, ani go nie ścigano. Za dzieła literackie odpowiedzialny jest wedle ustaw amerykańskich nie autor, lecz wydawca. Ponieważ książkę zakwestjonowano, wytoczony został wydawcy proces, który zakończył się wyrokiem uwalniającym. Konfiskata została zniesiona i obecnie książka cieszy się dużem powodzeniem. Wyszedł już też u Rowohlta przekład niemiecki p. t. „22 August".

Tak więc ojciec i syn uprawiają każdy na swój sposób rzemiosło literackie i to z takim sukcesem. Dzielna rasa!

ŻYDZI I POLSKA

Motywem przewodnim dwudniowych rozmów jest wciąż jednak tasama sprwa. Wraca do niej Asz przy każdej okazji, gdyż pochłania go w tej chwili bez reszty. Problem współżycia polsko-żydowskiego. Z zapałem i żywiołowym ogniem mówi Asz o tej bolesnej sprawie.

Polska nie jest i nie może być krajem wyłącznie rolniczym, jeśli się ma rozwinąć w wielkie, silne mocarstwo. Nie wytrzyma dziś poprostu konkurencji potężnych spichrzów zbożowych wielkiego świata. Musi nastąpić prędzej czy później gruntowna przebudowa całej konstrukcji gospodarczej państwa polskiego. Industrjalizacja — oto kardynalny warunek rozwoju Polski. Ale, by przeprowadzić to wielkie zadanie, potrzebne i konieczne jest skupienie wszystkich sił w Polsce. *Wszystkich!* Polska nie może odsunąć od pracy nad swym rozwojem i rozkwitem trzechmiljonowej masy żydowskiej, w której drzemią najproduktywniejsze siły. Wszakże w wielkich demokracjach Zachodu widzimy dopiero jak olbrzymią rolę odegrali Żydzi w ekonomicznym rozwoju danych państw. Tasama rola przypadnie, przypaść musi żydostwu polskiemu.

I w tym kierunku należy działać. Trzeba zaapelować do zdrowego instynktu społeczeństwa polskiego, które zrozumie, iż bez współpracy Żydów niema widoków wielkiego rozwoju sił gospodarczych państwa polskiego. Nie wątpię, że zdrowy instynkt narodu polskiego tę rzecz sobie wreszcie uświadomi. Pewne przebłyski tej świadomości wyłaniają się już, — narazie wśród Polaków amerykańskich, którzy mając na oku amerykańską „prosperity", pragnęliby ją widzieć i w ojczyźnie. A doświadczenie zdobyte w Ameryce nauczyło ich, że nonsensem byłoby w pracy nad ową „prosperity" odtrącać Żydów, element najbardziej właśnie produktywny. To jest geneza polsko-żydowskiego Komitetu Dobrej woli, który zawiązał się w tych czasach za oceanem, pod auspicjami oficjalnych czynników, reprezentujących rząd polski.. Myśl ta zwolna przenikać będzie i do Polski. Naszem zaś zadaniem, ludzi pióra, jest torować drogę tej myśli, propagować ją i szerzyć wśród mas — dla pożytku i dobra wielkiej i silnej Polski. Niech politycy układają się *z rządem*, niech stawiają żądania i warunki, nasza jednak droga prowadzi do *ludu* do mas, do społeczeństwa.

Oczywiście, droga to ciężka i żmudna. Trzeba przedewszystkiem zwalczać po obu stronach wszelkie uprzedzenia i przesądy, jakie zakorzeniły się w latach niewoli. Mnie samego wszakże — mówi Asz z widoczną goryczą — okrzyczano „wrogiem Polski"! Opowiada nam przytem, jak na przyjęciu u ministra Zaleskiego z okazji kongresu Pen-klubu, jedna z obecnych pań, a wybitna przedstawicielka literatury polskiej, zagadnęła znakomitego pisarza w trakcie rozmowy:

— Panie Asz, dlaczego nas pan nienawidzi?

Asz zwrócił się do dostojnego gospodarza domu, któremu przedstawił zajście, prosząc o wzięcie go w obronę przed insynuacjami. Istotnie pan minister Zaleski wszem wobec autorytatywnie zaprzeczył oszczerstwom, szerzonym na temat wrogiego stosunku Asza do Polski.

Tego rodzaju przesądów i uprzedzeń jest mnóstwo i oczywiście dużo czasu upłynie, zanim zdołamy je po obu stronach wyplenić. Ale odstraszać nas nie powinny.

PLANY LITERACKIE

— Czy chciałby pan — [illegible] — powiedzieć cokolwiek o swych [illegible] literackich

Dokończenie na stronie [illegible]

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Dyktatorskie sny Hindenburga

Kraków, 20 lipca.

Berlin spłatał światu i sobie nową sensację. Właściwie była to też jedna z możliwości wyjścia z zawikłanej sytuacji, ale możliwość mimo wszystko do ostatniej chwili **najmniej** spodziewana; i nie trzeba dodawać: najmniej pożądana. Niepożądana i niebezpieczna nietylko dla samych Niemiec, ale też i dla reszty świata. Bo rozwiązanie parlamentu, stosowanie dyktatorskiego paragrafu i torowanie drogi skrajnej reakcji polityczno—gospodarczej, po stronie której stanął ostatnio najzupełniej wyraźnie prezydent Hindenburg, stanowić musi wyraźne niebezpieczeństwo. Nietylko ze względu na tem większe powikłanie teraz i tak dość już chaotycznych i napiętych wewnętrzno—politycznych stosunków Niemiec, ale i przez wzgląd na wyłaniające się widmo przyszłej polityki zagranicznej Rzeszy.

Jak bowiem z jednej strony obecny zamęt **wewnętrzny** Niemiec, wyrażający się choćby **w tem**, że wedle obecnego stanu rzeczy **dekrety podatkowe** zostały zniesione, a parlament **rozwiązany**, zamęt, osiągający punkt szczytowy w silnych wstrząsach finansowo—gospodarczych i w zaognieniu się niemieckiej wojny domowej, oraz w partyjnem rozpętaniu, zawsze poprzedzającem zwłaszcza wśród anomalji rozpisane wybory, — oznacza dalsze osłabienie i rozdarcie wewnętrzne, tak z drugiej **strony ewentualność zwycięstwa hitlerowców, względnie zaprowadzenie** dyktatury, poczytane być musiałoby za poważne zagrożenie pokoju świata, conajmniej zaś wyraźne zachwianie z takim trudem ustalającej się jako — takiej równowagi europejskiej. — Obecne przesilenie **niemieckie stało się bowiem już** poprostu przesileniem konstytucyjnem, ustrojowem.

Zastosowany, a zaraz potem przez parlament **przed rozwiązaniem** zniesiony dekret z art. 48, **stosowany być może wedle** konstytucji niemieckiej **jedynie w wypadkach** „vis major", zagrażającej państwu i nie pozwalającej na zwołanie **parlamentu** (wojna, rewolucja) i to z wyraźnym **postulatem** późniejszego zatwierdzenia go przez **parlament. Nic więc dziwnego**, że przeciw dekretom **stanąć do walki** musiała lewica niemieckiej, **zwłaszcza, że** zadekretowane podatki, obciążają **w pierwszym rzędzie** sfery robotnicze i drobnomieszczańskie. Dziwniejszą, ale też zupełnie przejrzystą i znamienną rzeczą jest, że **na socjalistycznym wnioskiem przeciwdekretowym głosowali również hitlerowcy oraz większość frakcji niemiecko narodowej.** Ten stan głosowania ujawnia zupełnie jasno tendencje niemieckiej reakcji, zdążającej wszelkiemi środkami do dyktatury. Skrajna prawica niemiecka zyskała w tych swoich dążnościach, jako sprzymierzeńca — Hindenburga. Śnią się widocznie temu 83—letniemu starcowi dyktatorskie laury, a może nawet jeszcze bardziej wymarzone zasługi restauracyjne... Po zewnętrznych sukcesach w związku z ewakuacją Nadrenji, przyjęciem planu Younga (choć pod względem gospodarczym nie jest to wcale sukces) i wskutek coraz większego przesilenia reszty państw europejskich, oraz coraz większego poróżnienia w łonie dawnej ententy, Niemcy poczuły się snać na siłach i doszły do przekonania, że „godzina ich wybiła".

Trzeba jednak wiedzieć: 1) nie myślą w ten sposób całe Niemcy, 2) niewiadomo jeszcze, czy „właściwa godzina" nawet w pojęciu Niemiec, naprawdę już wybiła, 3) nie można się chyba łudzić, aby zaledwie po niespełna 12—tu latach od częściowego zakończenia się światowej pożogi, świat dopuścić miał do ewentualności nowych jakichś konfliktów, mogących rozpętać nowy pożar i 4) conajmniej niewiadomo — jak same Niemcy wyszłyby na ewentualnej rozgrywce narazie choćby tylko w postaci niszczącej wojny domowej. Ostra wojna domowa musiałaby chyba istotnie rozpętać się w Niemczech gdyby istotnie dojść miało do nazrzucenia Niemcom dzisiejszym hitlerowskiego regime'u. Dobrze trzeba pamiętać, że za wnioskiem socjalistycznym o zniesieniu dekretów głosowali prócz hitlerowców także — komuniści, że także i przemysł i rolnictwo niemieckie jęczy w straszliwych skurczach przesilenia i że obok bojówek hitlerowskich istnieją w Niemczech liczne bojówki „czerwone".

Toteż przyjąć raczej „contra spem" należy, że czynniki odpowiedzialne w Niemczech, opamiętają się chyba, zanim będzie jeszcze za późno, chyba że nie wahają się sprowokować tego, co działo się w Niemczech **w pierwszych latach po zawarciu pokoju**, jeśli już nie tego, co miało miejsce **w roku 1914**. Wystarczy tylko zwrócić uwagę na to, jak już zareagowała giełda i jak zareagowały nastroje ludności berlińskiej na wieść o zapowiadających się, a jednak niespodziewanych wypadkach. Podobno także napięte zdawna w Ameryce rokowania o 250 miljonów dolarów pożyczki, rozbiły się również na wieść o wypadkach berlińskich.

Należy raczej przyjąć, że w czasie feryj nastąpi w umysłach niemieckich **otrzeźwienie**, że jednak znajdzie się jakaś droga wyjścia i kompromisu i że Niemcy zarzucą wreszcie raz na zawsze niebezpieczną ich, osławioną zdawna pruską politykę nastrojów, zamierzeń i snów, a zwrócą się nareszcie na drogę realnej, pokojowej pracy i polityki. Należy tego szczerze życzyć republice niemieckiej. Nie leży bowiem w myśl wyłuszczonych powodów również w interesie **Polski**, ani w interesie Europy, by w Niemczech do steru doszła skrajna reakcja, którą prędzej czy później odegrać mogłaby rolę zapałki, rzuconej w beczkę nagromadzonego prochu i innego palnego materjału. **(Te).**

Delikatnie negatywna odpowiedź Anglji

Węgry poszły w ślad za Włochami

Szczegóły odpowiedzi angielskiej na memorjał Brianda teraz dopiero znane są bliżej. Otóż odpowiedź Anglji nie może uchodzić za pozytywną. Prócz zwykłych zastrzeżeń, jakie poczyniły inne państwa europejskie, odpowiedź angielska nie waha się wyrazić w niejednym punkcie wyraźnych wątpliwości, mimo, że cała odpowiedź utrzymana jest w dość przyjaznym tonie.

Po stwierdzeniu, że odpowiedź angielska jest prowizoryczna ze względu na konieczność porozumienia się z dominjami, w jednym z dalszych punktów podkreśla Anglja zasadniczą zgodę na projekt Brianda i konieczność gospodarczej kooperacji. W punkcie siódmym swej odpowiedzi wyraża jednak Anglja opinję, że **nie** jest rzeczą ani wskazaną, ani konieczną, powoływać do życia nowe instytucje celem europejskiej współpracy. Anglja wyraża wątpliwość, czy planowane przez Brianda nowe organy, jak sekretarjat, czy komitet wykonawczy, lub choćby tylko kongres paneuropejski nie musiałyby popaść w kolizję z kompetencjami Ligi Narodów, czy nie wprowadziłyby zamieszania i nie doprowadziły do współzawodnictwa, mogącego podważyć autorytet areopagu genewskiego. *Zaistniałoby też niebezpieczeństwo rywalizacji i konfliktów międzykontynentalnych. Myśl Brianda mogłaby bez żadnego ryzyka być urzeczywistniona w ł o n i e* Ligi Narodów. Anglja proponuje wreszcie postawienie memorjału Brianda na porządku dziennym najbliższego zgromadzenia Ligi Narodów.

Odpowiedź Anglji, oznaczająca delikatny sabotaż paneuropejskiego memorjału Brianda, sprawiła niespodziankę, gdyż nagół spodziewano się bardziej pozytywnej odpowiedzi Wielkiej Brytanji. **W ostatniej chwili wrócił jednak** Londyn widocznie do pierwszego odruchu pierwotnego zarysu odpowiedzi na projekt Brianda. Odpowiedź angielską przyjęła prasa francuska z rozczarowaniem, mówiąc z goryczą o intrygach, mających się sprzysiąc przeciw projektowi Brianda. Prasa angielska podziela oczywiście w mniejszym lub większym stopniu wątpliwości angielskie w sprawie Paneuropy. Jak to onegdaj we wstępnym artykule naszego pisma wyłuszczyliśmy, zmierza Anglja widocznie raczej do utworzenia Pan-Brytanji.

* * *

Z innych odpowiedzi, które w ostatniej chwili wpłynęły na Quai d'Orsay w Paryżu, wspomnieć wypada o odpowiedzi belgijskiej, która dziwnym zbiegiem również podkreśla *raczej celowość rozbudowy Ligi Narodów*, niż powołanie do życia nowego ciała, ale podkreśla też konieczność ścisłej gospodarczej współpracy. Na konieczność niedopuszczenia rywalizacji z Ligą Narodów wskazuje również odpowiedź *rządu jugosłowiańskiego.* Z innych odpowiedzi zwrócić uwagę należy na *odpowiedź węgierską*, która domaga się — idąc za wzorem włoskim — pełnej suwerenności i równorzędności wszystkich członków przyszłej unji, oraz czyni aluzje do niedokonanego w państwach zwycięzkich *rozbrojenia* i do regionalnych *traktatów przymierzy*, które z pewnością nie mogą prowadzić do pacyfikacji. Węgry poruszają wreszcie w odpowiedzi *sprawę mniejszości narodowych* i także zwracają uwagę na wciągnięcie Turcji do przyszłej unji.

* * *

W ten sposób odpowiedzi rządów na projekt Brianda można podzielić na t r z y grupy: grupę nawskróś neutralnych stojących zdala od europejskich konfliktów (Holandja, Szwajcarja, państwa skandynawskie a w pewnej mierze nawet i Hiszpanja), grupę państw zmierzających do rewizji traktatów (Włochy, Węgry, Niemcy) oraz grupę państw, czyniących zastrzeżenia, lecz zmierzających do utrwalenia status quo (Polska, mała ententa). Oddzielne stanowisko zajmuje, jak wspomnieliśmy, Anglja, zmierzająca widocznie do wprowadzenia Pan-Brytanji w życie.

Z TEATRU I ESTRADY

— **OPERA I OPERETKA LWOWSKA W KRAKOWIE.** Po skończeniu sezonu w Krynicy, przybywa w dniu 1 sierpnia do Krakowa zespół opery i operetki lwowskiej pod dyrekcją Ludwika Czarnowskiego i da w teatrze im. J. Słowackiego szereg przedstawień z codziennie odmiennym repertuarem. Tylko kilka dni najbardziej sukcesowych operetek będzie miało po 2 lub 3 powtórzenia. Sezon rozpocznie się przedstawieniem od długich lat w Krakowie niegranej opery Moniuszki „Hrabina", poczem zaraz nazajutrz ukaże się rozgłośna operetka Kalmana „Księżniczka Chicago". Sprzedaż biletów w teatrze im. J. Słowackiego zaczyna się w dniu 28 bm.

— **IRENA SOLSKA** przyjeżdża do Krakowa na dwa gościnne występy i odegra na scenie teatru „Bagatela" w dniach 23 i 24 bm. nowość komedjową Władysława Jastrzębca Zaleskiego pt. „Czworo ludzi w czterech ścianach" Premjera tej sztuki we Lwowie z udziałem Ireny Solskiej święciła triumfy, przyczem żniwo zachwytu zbierał artystyczny pokaz mód, urozmaicony nietylko przepięknemi toaletami pań, ale i dowcipną konferencierką pióra świetnego satyryka Marjana Hemara. Bilety od poniedziałku do nabycia w kasie teatru „Bagatela" od 10—1 i od 3—9-tej.

KOMUNIKATY

— **BRITH TRUMPELDOR**, Komenda okręgów Kraków—Kielce podaje do wiadomości swym gniazdom w tych okręgach, iż wyjazd na ogólny zlot „Brith Trumpeldor" w Warszawie nastąpi dziś 20 bm. o godz. 7'05 wiecz. Zbiórka w lokalu „Bejtar" przy ul. Zielonej 17.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 19. 7 PAT. Paryż 20.25 i pół, Londyn 25.03, Nowy Jork 5.14.55, Belgja 71.90, Włochy 26.05, Berlin 122.87 i pół, Wiedeń 72.70, Praga 15.28 Warszawa 57.75, Budapeszt 90.22 i pół, Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.95

NASZA NOWA POWIEŚĆ

SZALOM ASZ

W swej świetnej, fascynującej powieści p. t. „Powrót Chaima Lederera" wprowadza nas Szalom Asz w osławione nory nowojorskich warsztatów pracy, gdzie tysiące imigrantów za lichem wynagrodzeniem pędzi życie — życie wyniesione z nędzy i ucisku starego świata do kraju, ku któremu zdala tęsknili jak do Ziemi obiecanej. Tylko niewielu z nich wydobywa się z owego piekła maszyny na wierzch w sferę bogactwa i „szczęścia". Ale „szczęście" jest problematyczne. „Shop" trzyma w kleszczach nawet i tych, którym udało się osiągnąć wyższy szczebel na drabinie społecznej. Droga Chaima Lederera, namalowana wszystkiemi barwami genjalnej sztuki powieściopisarskiej Asza — wykracza przeto ponad los jednostki, dotykając problemu społecznego i problemu szczęścia ludzkiego wogóle.

„Powrót Chaima Lederera" — w przekładzie Leona Templera — rozpoczniemy drukować w naszym odcinku DNIA 26 B. M.

„POWROT CHAIMA LEDERERA"

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku walut i akcyj

Warszawa, 19 lipca.

Obroty na giełdzie dewiz

były w tygodniu ubiegłym dość duże Całe zapotrzebowanie pokrywał Bank Polski przy małym udziale banków prywatnych Zapas dewiz i walut zagranicznych Banku wzrósł w I-ej dekadzie lipca o 4,6 milj. do 246 milj. a zapas złota o 221 tys do 703 milj. zł. Obie te pozycje wynosiły na dzień 10 lipca br. łącznie 919.089,488 złotych i stanowiły pokrycie obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań. Pozycja pieniędzy i należności zagranicznych nie zaliczonych do pokrycia zmniejszyła się o 2,1 do blisko 110 milj zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 3,7 milj. do 585 milj. a pożyczki zastawowe wzrosły o 1 milj. do 74 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania

wzrosły w pierwszej dekadzie lipca o 56,4 milj. do 293,4 milj. natomiast obieg biletów bankowych spadł o 54,3 milj. do 1,263,012,820 zł., stanowiąc łącznie z pozycją natychmiast płatnych zobowiązań, na dzień 10 lipca br. kwotę 1,556.423.435 zł. Pokrycie obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosiło na 10 lipca 45,17 proc., pokrycie kruszcowo- walutowe 60,97 proc., a pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych 55.66 proc.

Dewizy New York

notowano w końcu tygodnia ubiegłego 8.902, kabel 8,914, dolary oficjalnie 8,88 i pół, prywatnie zaś 8,88 3/4. Za ruble złote płacono w obrocie prywatnym 4,62 i ćwierć, za czerwońce sowieckie 1,12 dol.

Kursy dewiz europejskich

kształtowały się w obrotach giełdowych względnie międzybankowych następująco: Belgja 124,56. Gdańsk 173,30, Holandja 358,75, Londyn 43,36, Paryż 35,08, Praga 26,42 3/4, Zurych 173,28 i pół, Wiedeń 125,92, Włochy 46,69 i pół, Jugosławja 15,80, Budapeszt 156,15, Bukareszt 5,30, Kopenhaga 238,80 Ryga 171,65, Sztokholm 239,65, Tallin 237.45, Berlin 212,82 i pół.

Komisja kontroli długów państwowych podała ostatnio zestawienie

zadłużenia państwa polskiego

zagranicą na dzień 1-go lipca br Przedstawia się ono, jak następuje: w Ameryce: 6 proc Poż. Dol. z 1920 r. 19,574.500 dol., 8 proc. Poż. (Dillona) 27.300.000 dol, 7 proc. Poż Stabil z 1927 r 55.800 tys. dol. i 1800 tys. L., dług skonsolidowany wobec rządu Stanów Zjednoczonych A. P wraz z zaległemi odsetkami 209.160,078 dol.. cały dług więc wobec Ameryki wynosi 311.834,578 dol. i 1,800.000 L., Zadłużenie we Francji wynosi 1,072,313,493 fr. fr., w Anglji 4,253.970 L, we Włoszech 354.273.000 lirów, w Holandji 3,417,333 flor. hol, w Norwegji 17,780.000 kor. norw., i 1 312,000 L, w Danji 376,250 kor. d., w Szwecji 6.370.700 kor. szw. i 4.650.000 dol. w Szwajcarji 76,750 fr. szw., w Czechosłowacji 17,100 fr szw. w Austrji 335 000 szylingów austr.

Na rynku akcyjnym

nastrój był w dalszym ciągu osłaly. Kursy większym wahaniom nie ulegały. Pożyczki państwowe i listy zastawne były ruchliwe. Notowano (pierwsza cyfra z 11-go druga z 18-go lipca br.): 5 proc. Poż. Konwer. 55,75, 6 proc. Poż Dolar 78.00 — 78.50, 10 proc. Poż. Kolej. 103,00, 5 proc. Poż Dolar. 62,60 — 63.00, 4 proc. Poż. Prem. 112,00. 4 i pół proc. L. Z. Z. 55,50, 8 proc. T. K. m. st. Warszawy 76,75 — 76,25, 5 proc. T K. m. st. Warszawy 60.25 — 59.00: Bank Polski 167,00 — 166,00, Bank Zachodni 65,00 — 72.00. Lilpop 25.00, Starachowice 16,00 — 15,50, Modrzejów 8,75, Węgiel 40,00, Cukier 30,50.

Z końcem bieżącego roku emitowana będzie przypuszczalnie nowa 4 proc. Prem. Poż. Dol. na sumę 7 i pół miljona dolarów, która częściowo służyć będzie do skonwertowania obecnej 5 proc. Premjowej Pożyczki Dolarowej (tzw. „dolarówki") emitowanej w wysokości 5 milj dolarów.

Spadek cen

W „Hamburger Nachrichten" z 11 bm. znany ekonomista szwedzki **prof. Gustaf Cassel** publikuje pod powyższym nagłówkiem szeroko zakreślony artykuł, którego zasadnicze wywody brzmią jak następuje:

Silny i ogólny **spadek cen** towarowych, który od roku niepokoi świat gospodarczy. **nie jest bynajmniej objawem bez precedensów** w dziejach ekonomicznych. Mimo to jednak szeroki ogół nieuprzytamnia sobie jeszcze, z jakich to zasadniczych powodów wynikły nadzwyczajne trudności, wobec których obecnie się znajdujemy. Oto 10 lat już rzeczoznawcy przestrzegali przed zbyt silną ciasnotą pieniężną na całym świecie i zalecali jako środek zaradczy systematyczne uprawianie polityki oszczędzania złota oraz pewnego rodzaju uniezależnienia **środków płatniczych od tego kruszcu. Zaznaczono** też najwyraźniej, iż zaniechanie takiej polityki wywoła w gospodarstwie światowem silny spadek cen i odpowiednią ogólną depresję.

Wszystko to już się spełniło. W ostatnich czasach bowiem panowała raczej bezwzględna walka o złoto zamiast ograniczenia zapotrzebowania tego kruszcu. jakie było konieczne celem ustabilizowania jego siły nabywczej. To też nastąpił spadek cen, o którym należy powiedzieć, iż jest **bezprzykładny** od czasu deflacji powojennej. Wywołał on zaś **ogólną depresję. która ujawniła** się nietylko w spadku kursów na giełdach i w trudnościach ekonomicznych handlu i przemysłu lecz także w bezrobociu, które prawie we wszystkich krajach przybrało wysoce niepokojące rozmiary. W dodatku zaś **na całym świecie rozwinął się także kryzys rolniczy.**

Nikt zaś nie zdaje sobie sprawy, iż ten spadek cen winien być pojmowany jako objaw ogólny, wynikający głównie ze zmienionej wartości pieniądza. Nawet prasa finansowo-gospodarcza nie poznaje związku, jaki istnieje między wysokością cen towarowych a zaopatrywaniem świata w środki płatnicze. Dlatego też nikomu nie przychodzi na myśl, że za sytuację obecną **odpowiedzialne** są **przedewszystkiem — Banki biletowe.** Instytucje te od dawna mają już pewną skłonność do uchylenia się od odpowiedzialności za to co się dzieje z siłą nabywczą pieniądza. Posuwają się one nawet tak daleko, iż przeczą wogóle wszelkiemu wpływowi swemu na kształtowanie się cen. Zapomniano już do jakiego absurdu zapatrywanie to doprowadziło w czasach inflacji.

Szczególnie zaś rzuca się w oczy, że Bank Francji zupełnie niepotrzebnie w zastraszającej mierze stale zwiększa swój zapas złota, nie troszcząc się wcale o następstwa, jakie stąd wyniknąć muszą dla zaopatrywania reszty świata w złoto, a tem samem i dla całego gospodarstwa światowego. Okazuje się właśnie, jakiem to było nieszczęściem, że program Konferencji Genueńskiej z 1922 r., dotyczący celowej współpracy Banków biletowych w zdobywaniu złota nie został wykonany. Gdyby wszystkie Banki biletowe postąpiły w tym samym duchu co Bank Anglji, a w szczególności starały się oswobodzić środki płatnicze ze zbyt silnej zależności od złota, położenie gospodarcze świata wyglądałoby dziś inaczej.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, jakoby obecne trudności były wyłącznem następstwem polityki pieniężnej, która niepotrzebnie wartość pieniądza popchnęła w górę. Wchodzą tu bowiem niestety w grę także liczne inne momenty, jak **protekcjonizm, monopolizm,** a wreszcie **hamulec w międzynarodowym ruchu kapitału.** Oczywiście, że zmianę wartośc pieniądza uważać należy za czynnik pierwszorzędnego znaczenia. Nic też przeto naiwniejszego, niż nadzieja, że ceny, które obecnie tak nisko już spadły, wkrótce muszą dojść do minimum, poczem nastąpi poprawa. Skoro bowiem popełniono ciężkie błędy w dziedzinie pieniężnej, to następstw nie można przypisywać konjunkturze, ani też oczekiwać poprawy zanim te błędy nie będą naprawione.

Gdyby np. Amerykańskie Banki Federalne postąpiły znowu tak fatalnie w roku ubiegłym, kiedy to celem zwalczenia spekulacji giełdowej ograniczyły środki płatnicze i zepchnęły w dół ogólny poziom cen, wówczas świat cały doczekałby się dalszego silnego spadku cen i jeszcze większej od obecnej depresji.

—o—

Przemysłowcy polscy przeciw zniżce cen hurtownych

Onegdaj odbyło się w Warszawie zebranie dyrektorów organizacyj zrzeszonych w t. zw. Lewiatanie, tj. centralnym Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów

W toku zebrania poruszono zagadnienie cen produktów rolnych i artykułów przemysłowych, oceniając możliwość rozwiązania tego zagadnienia w podobny sposób, jak to się obecnie obserwuje zagranicą.

Jak wiadomo, w Niemczech przemysłowcy z różnych dziedzin produkcji obniżyli ceny hurtowe wyrobów swoich fabryk, uzyskując równocześnie zgodę robotników na równoległe obniżenia ich zarobków.

Przemysłowcy polscy, obradujący na zebraniu Lewiatana, uznali, że wyniki tej akcji są zbyt nikłe, aby mogły podziałać zachęcająco w Polsce.

Kilkuprocentowa zniżka niektórych artykułów przemysłowych tylko w małym stopniu zwiększyła ich konsumcję, a obniżenie stopy płac robotniczych wydatnie zmniejszyło ich zdolność zakupów.

Zjawisko to przemysłowcy polscy tłumaczą okolicznością, że ruch cen detalicznych na ogół nie idzie w parze z ruchem cen hurtowych

Wreszcie zebranie raz jeszcze stwierdziło, dużą rolę, jaką w zmniejszonym popycie na artykuły przemysłowe, odgrywa zła konjunktura w rolnictwie.

Nowe rozporządzenie o lichwie pieniężnej

11 procent najwyższą stawką

Jak już onegdaj donieśliśmy, ukazało się z ważnością od 15 lipca r. oczekiwane od dłuższego czasu rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości, dotyczące przepisów o lichwie pieniężnej. Korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych, *nie mogą przekraczać 11 proc. w stosunku rocznym.*

Rozporządzenie dotyczy banków, wszelkich instytucyj kredytowych, a także spółdzielni, trudniących się czynnościami bankowemi. W szczególności określenie zysku *11 proc.* przy czynnościach kredytowych dotyczy: dyskonta weksli, rachunków debetowych otwartego kredytu, pożyczek długoterminowych, pożyczek na zastaw papierów wartościowych i towarów, pożyczek na zastaw ruchomości, gwarancyj udzielanych z tytułu eksportu, gwarancyj, udzielanych w formie indosu na wekslu i innych.

Należy dodać, że według tego rozporządzenia, umowy o pożyczki pieniężne, zawarte przed dniem wejścia w życie rozporządzenia, w których wymówione korzyści majątkowe ponad normy wyżej określone nie zostały pobrane przed tym terminem, ulegają wykonaniu w ten sposób, że korzyści te mogą być pobrane w umówionej wysokości za czas do najbliższego terminu ich płatności. Termin ten *nie może przekraczać daty 31 lipca 1930 roku.*

—oOo—

Rewizja koncesyj monopolowych

Okólnik ministerjum skarbu w sprawie prolongowania terminu likwidacyjnego tym przedsiębiorstwom sprzedaży trunków alkoholowych, którym koncesje swego czasu zostały odwołane, uzależnia udzielenie tej ulgi od stanowiska w każdej poszczególnej sprawie indywidualnej, władzy administracji ogólnej. Okazuje się, że takie uzależnienie sprawy typowo skarbowej od władzy politycznej powoduje wielkie rozgoryczenie pośród osób zainteresowanych. Z całej Polski, a szczególnie z niektórych centralnych województw nadchodzą do Związków kupców winno- wódczanych alarmujące wiadomości o nagłowem pozbawianiu poszczególnych kupców ich placówek zarobkowych. Naogół zauważa się, że poszczególne przypadki przez władzę administracji ogólnej nie są badane z tego punktu widzenia, czy właściciel koncesji posiada inne środki zarobkowania i czy przez pozbawienie go placówki zarobkowej nie stanie się uciążliwym dla społeczeństwa, ale poprostu referaty wojewódzkie bez wszelkiego badania wydają odmowne decyzje W tej ważnej sprawie, która niestety ciągnie się już kilka lat i nie może być załatwiona, interwenjować będzie u ministra Matuszewskiego i u ministra Składkowskiego Związek kupców winno- wódczanych w Warszawie.

Projekt podwyższenia cła na pszenicę

W ministerjum skarbu omawiany jest projekt podwyższenia cła na przywożoną do kraju pszenicę. Obecnie importowana pszenica opłaca cło w wysokości 12,20 od kwintala. Podwyżka wyniesie kilka złotych i cło ma wynosić od 15,00 — 17,50 zł. od kwintala.

Sfery piekarsko- młynarskie wypowiadają się przeciwko projektowanej podwyżce, zwracając uwagę na to, że nie bacząc na dzisiejsze cło, Amerykanom opłaca się sprowadzać pszenicę do Polski, a co z tego wynika, pszenica polska jest stanowczo kalkulowana przez producentów rolnych zbyt wysoko, biorąc pod uwagę ceny na rynkach giełdowych zagranicznych. W każdym razie różnica 12 zł stanowi zupełnie dostateczną możliwość wyższego zarabiania przez sfery rolnicze na pszenicy.

Pierwszy ogólnopolski kongres komunikacji autobusowej

W dniach 21 i 22 bm. odbędzie się w Poznaniu pierwszy ogólnopolski kongres komunikacji autobusowej, w którym weźmie udział około 300 przedsiębiorców autobusowych z całego kraju. Protektorat nad kongresem objął minister robót publicznych, prof. Maksymiljan Matakiewicz.

W pierwszym dniu zjazdu wygłoszone zostaną liczne referaty m. in. o stanie prawnym komunikacji autobusowej w Polsce, o potrzebach tej komunikacji, o projekcie państwowego funduszu drogowego i koncesjonowania przedsiębiorstw autobusowych, o konkurencji między kolejami a autobusami, o komunikacji autobusowej w miastach, o państwowych przedsiębiorstwach autobusowych itd Nad referatami temi przewidziana jest ożywiona dyskusja

W drugim dniu obrad omawiane będą sprawy utworzenia naczelnej reprezentacji przedsiębiorstw autobusowych w Polsce, przystąpienia do związku przedsiębiorstw komunikacyjnych, oraz szereg innych aktualnych zagadnień komunikacji autobusowej.

Prace kongresu podzielone będą między 5 sekcyj: prawną, techniczno- eksploatacyjną, drogową, miejskiej komunikacji autobusowej, oraz organizacyjną.

Uczestnicy kongresu zwiedzą Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki. Po zamknięciu kongresu odbędzie się bankiet.

35 miljonów samochodów na świecie

Według ostatnich statystyk wydziału samochodowego departamentu handlowego Stanów Zjednoczonych było na początku stycznia br. na całym świecie ogółem 35,127 tysięcy samochodów. W porównaniu z rokiem 1929 liczba automobili wzrosła o 3,062 tysięcy wozów

Nowa fala upadłości w Niemczech

Firma bankierska Hans Kratzer w Friedbergu i Augsburgu popadła w trudności płatnicze. Postępowanie upadłościowe wykazało zobowiązania w wysokości 525 tysięcy marek, aktywa zaś w wysokości 332 tysięcy marek Firma dąży do układu z wierzycielami na warunkach 40 lub 45 proc. regulacji długów.

Fabryka mebli skórzanych Stephan und Helbig A. G. w Berlinie — Rathenow ogłosiła zawieszenie wypłat Passywa dosięgły 520 tysięcy marek, podczas gdy aktywa wynoszą tylko 103 tysięcy marek. Fabryka konfekcji M. Wolff Junior G. m. b H. w Bytomiu ogłosiła upadłość. Passywa firmy wykazały 326,617, mk., aktywa tylko 126.484 mk. Ze strony firmy wysuwają propozycje 35 proc. uregulowania zobowiązań, przyczem spłata ma być zabezpieczona. Lipska firma Paul Ritscher zajmująca się hurtowym handlem artykułami elektrotechnicznemi doprowadziła do ugody sądowej na warunkach regulacji 40 proc. zobowiązań.

Bankructwo miljonowej firmy drzewnej w Bytomiu

Wielkie wrażenie na Śląsku Opolskim i w całych Niemczech wywołało bankructwo znanej, potężnej do niedawna firmy drzewnej „Oberschl. Holzindustrie" w Bytomiu, należącej do braci Goldsteinów. Pasywa firmy wynoszą podobno przeszło 16 miljonów marek nie n Ofiarą bankructwa padło szereg banków niemieckich.

Była to jedna z największych i najbardziej znanych firm drzewnych w Niemczech i w handlu drzewem odgrywała wielką rolę. Utrzymywała stałe stosunki z Czechosłowacją i Polską, gdzie miała swą ekspozyturę w Tarn Górach. Przyczyną bankructwa była ta okoliczność, iż firma zakupiła wielkie tereny lasów w ościennych państwach celem eksploatacji, tymczasem zaś nastał kryzys gospodarczy, spadek raptowny i wielki cen na drzewo i firma nie mogła wypełnić swych zobowiązań płatniczych.

Rozrost międzynarodowej kartelizacji

Na posiedzeniu kongresu unji międzyparlamentarnej w dn. 17 bm. przemawiał m. in. wicemarszałek Senatu Gliwic, przyczem ze specjalnym naciskiem podkreślił nadzwyczajny rozrost międzynarodowej kartelizacji. Międzynarodowe kartele obejmują swą działalnością w rzeczywistości wszystkie państwa cywilizowane, z Rzeszą Niemiecką na czele. Niemcy posiadają 2,500 syndykatów narodowych niemieckich i biorą udział w 43 kartelach międzynarodowych. Po nich idą Francja i W. Brytanja, z których każde bierze udział w 30 kartelach międzynarodowych, następnie Szwajcarja w 20, Belgja w 16, Austrja w 14, Szwecja w 12, Polska w 11, Czechosłowacja i Norwegja w 8. Mówca twierdził, że kartele, a zwłaszcza kartele międzynarodowe, są naturalnym i logicznym rezultatem rozwoju życia ekonomicznego i w końcu wyraża opinję, że kartelizacja międzynarodowa przyczynia się do wzmożenia współdziałania pomiędzy poszczególnemi narodami, stwarzając dla nich wspólny cel i wdrażając do wspólnych idei. Wprawdzie powoli, ale w sposób pewny, każdy kartel w swej pracy codziennej stwarza nawskroś współczesne, międzynarodowo- powszechne, naprawdę solidne fundamenty trwałego pokoju.

—o—

DZIEŃ POLITYCZNY

Jeszcze pięć protestów wyborczych

Sąd Najwyższy nie ukończył jeszcze tylko 5 spraw wyborczych w których przeprowadzane było badanie świadków oraz sprawdzanie dowodów.

Te nierozstrzygnięte dotychczas protesty wyborcze dotyczą okręgów: 43 (Wadowice), 48 (Przemyśl), 53 (Stanisławów), 58 (Krzemieniec), 60 (Pińsk). We wszystkich okręgach chodzi o unieważnienie wyborów do sejmu.

Decyzję sądu najwyższego w tych ostatnich już sprawach wyborczych zapadną po ferjach letnich. Przewidziane jest, że sprawy znajdą się na wokandzie w wrześniu lub początkach października rb.

RADJO

Niedziela, 20 lipca

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 13 Kom. meteor. 15'30 Odczyt roln. z Warszawy. 15'50 Muzyka z Warszawy (arje i pieśni). 16 Odczyt rolniczy 16'20 Muzyka z Warszawy. (Niewiadomski i Gall). 16'30 Kronika rolnicza., 16'50 Muz z Warszawy (Karłowicz, Moniuszko, Chopin). 17'10 Felejt pt. „Na balu z Marcelim Proustem" — dr. Z Bastgenówna. 17'25 Koncert z Warszawy (Verdi, Puccini, Wagner) 18'45 Rozmait. 19'05 Wiadom. przyj. i pożyt. 19'25 „Wieś w poezji współczesnej" — wygł. J Kurek. 19'50 Gramof. 20 Kwadrans liter. (Sieroszewski) 20'15 Koncert A. Hoehna (Chopin, Rachmaninow, Debussy). 21'45 Feljeton pt „Ulewa" — J. Marchlewski. kom. meteor 22 Rewja z teatru „Ananas" w Warszawie, komun.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 13 Kom meteor. 15'40 Koncert (Fall, Schubert, Kalkman), 17'05 „Na szachownicy". 17'25 Koncert (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 Wiadom przyj i pożyt. 19'25 Intermezzo muzyczne 20 Kwadrans liter 22 Transmisja z teatru „Ananas" w Warszawie.

Lwów (385.1) 11'58—23 p Kraków

Wiedeń (516.3) 11'05, 13'05, 15'20, 19 Muz.

Budapeszt (550) 16, 18 i 19'30 Muz.

Königswusterhausen (1635) 20 Operetka

—o—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Nowy Jork w nocy".
UCIECHA: „Białe cienie"
WANDA: „Na zachód od Zanizbaru".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Królowie puszczy"
BAGATELA: „Intrygant" (E. Jannings)
CORSO: „Tajemnica dziewiczej puszczy" i „Szakal prerji Big- Boy".

„FIAT" ZWOLNIŁ 8 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW

Dyrekcja największej włoskiej fabryki samochodowej Fiat w Turynie, według doniesień z Rzymu zwolniła 8,000 robotników.

Sens naszej drogi

Splot zagadnień palestyńskich wniknął głęboko w naszą świadomość. Można śmiało powiedzieć, że zagadnienia te zajmują nas i opanowują tem silniej, im są poważniejsze, im bardziej groźne i powikłane. Polityka palestyńska i polityka sjonistyczna leży już dziś w kręgu polityki międzynarodowej. Socjologiczne skutki deklaracji Balfoura odzywają się wyraźnie w tem powiązaniu zagadnień. A dla nas ujawniły się one w sposób znacznie głębszy przedewszystkiem w tem, że żydostwo całego świata wystąpiło tym razem jako całość narodowo-polityczna. Reakcja Żydów wobec wypadków w Palestynie musi być określona zarówno pod względem socjologicznym, jak i politycznym, jako reakcja jedności narodowo-politycznej. W dziejach djaspory zjawisko to jest nowem a pojęcie jedności narodowo-politycznej przeciwstawia się ostro pojęciu solidarności szczepowej lub religijnej. Wystąpienia grup żydowskich w Europie, Ameryce, Afryce płd. i w Palestynie mają wyraźny charakter polityczny. Treść ich bowiem stanowią ścisłe żądania pod względem narodowym, gospodarczym i politycznym, obejmujące określone dążenia narodu żydowskiego do stworzenia siedziby narodowej w Palestynie. Na widownię międzynarodową wystąpiła zatem samodzielna, narodowa polityka żydowska, znajdująca uzasadnienie i oparcie w jedności politycznej narodu żydowskiego.

Jedność polityczna narodu żydowskiego jest w naszych czasach zjawiskiem nowem, o bardzo dalekim zasięgu działania. Sama w sobie musi być rozpatrywana jako społeczne następstwo działania ideologji sjonistycznej, która głosząc powrót do żydostwa i stworzenia żydowskiej siedziby narodowej — organizowała samowiedzę żydostwa golusowego i dawała mu świeżą treść. Może nigdy dotychczas w dziejach narodów nie wystąpiło tak wyraźnie historjotwórcze znaczenie i działanie ideału ideologji, jak w naszym wypadku. Nie jako czynnik podrzędny ukształtowań społecznych i gospodarczych, ale jako czynnik nadrzędny, ideologja sjonistyczna, przełamując opory duchowej i gospodarczej natury, zorganizowała masy żydowskie. Ideologja ta zmieniła umysłowość żydowską, wytrącając ją ze stanu bierności politycznej, budząc czynną świadomość narodową. Urzeczywistniający się zaś w odbudowie Palestyny ideał, nie wyczerpał i nie osłabił sił ideowych sjonizmu, właśnie dlatego, bo przebieg urzeczywistnienia wykazuje stałe, historjotwórcze znaczenie tej idei, zarówno w Palestynie jak i poza nią. Sjonizm sprawił, żeśmy odnaleźli nas samych w sobie. Dał nam radość samoodnalezienia i potwierdzenia siebie samego w swej jaźni. Odtąd przestaliśmy występować niejako anonimowo i odtąd dostrzega się nas w życiu. Sjonizm wyszkolił w nas dążenia do wolności, do pełnego, szerokiego życia.

Stworzyliśmy w tych dążeniach nowe wartości i dzieła. Walka o ich utrzymanie i świadome budowanie przyszłości, oznacza wyciśnięcie znaku własnej woli, czynny udział w historji. Ale na szlakach i drogach prowadzących w historję uderzać w nas będą wszystkie burze i katastrofy wstrząsające niezbadanym przebiegiem dziejowym. Porywać nas będą coraz to nowe a odmienne zagadnienia. Oto już dziś wyrastają przed nami zagadnienia, ogromem i rodzajem tak różne od spraw naszych ojców i dziadów, jak różną jest jawa od snu, wolność od niewoli, śmierć od życia. Ciasnemu autonomizmowi ghetta przeciwstawiamy wolę praw narodowych. Wielkie problemy kolonizacyjne, finansowe i polityczne zajęły miejsce talmudycznych roztrząsań. O tysiące mil odległe zagadnienia arabskie i problem budzącego się Wschodu wtargnęły w krąg naszego życia. Tysiąc niemal lat pozostawała w uśpieniu żydowska myśl polityczna. Obudzona zakreślić musi odrazu olbrzymi rzut. To pogłębienie i rozszerzenie problemów jest za razem pogłębieniem i rozszerzeniem naszego własnego życia. A „żyć, to znaczy więcej żyć“.

Dr. Ludwig Oberlaender.

Chuliganie rumuńscy nadal grasują bezkarnie!

Czerniowce. (ŻAT). Tutejsza „Morgenblatt“ donosi, iż w uzdrowisku Salca oraz Kameneszt (Bukowina Półn.) doszło do poważnych ekscesów antysemickich. W Salca chuliganie podpalili kilka domów żydowskich, w Kameneszt wiele domów i sklepów żydowskich zostało rozrabowanych, kilku Żydów odniosło ciężkie rany. Numer „Morgenblatt“, zawierający powyższe informacje, został niebawem po ukazaniu się skonfiskowany przez policję.

Czerniowce. (ŻAT). W Suczawie, Bukowina, odbył się pierwszy proces przeciwko 5 cuzystom, którzy aresztowani zostali w wyniku ekscesów w tem mieście z dnia 10 bm. Sąd uwolnił wszystkich oskarżonych. Wyrok wywołał przykre wrażenie wśród ludności żydowskiej, która niebezpodstawnie utrzymuje, iż stanowisko sądu wobec chuliganów posłuży im jako zachęta do dalszych wystąpień.

Bukareszt. (ŻAT). Cała prasa rumuńska poświęca wiele uwagi ostatniej fali ekscesów antyżydowskich na Bukowinie. Pisma zwalczające rząd (Adverul, Lupta i in.) przypominają rządowi ciężkie skutki wypadków 1907 r., które się zakończyły rzezią chłopów. Najwyższy już czas, zaznacza ten odłam prasy, aby rząd położył kres grasującemu po miasteczkach żydowskich cuzystycznemu duchowi rozgromu.

Warszawa. (ŻAT). Warszawskie biuro Żydowskiej Agencji Telegraficznej zostało powiadomione, że urzędy telegraficzne w Rumunji zatrzymują depesze korespondentów ŻAT. w Rumunji o przebiegu ostatnich wypadków. Wobec powyższego ŻAT. poleciła swemu korespondentowi wiedeńskiemu zbierać wszelkie informacje o przebiegu wydarzeń w Rumunji.

Czerniowce. (ŻAT). Odbyło się tu wielkie żydowskie zebranie protestacyjne przeciwko wydarzeniom antysemickim na Bukowinie. Przemówienia wygłosili sen. dr. Ebner, dr. Kraemer, dr. Max Diamand, Moritz Geiger i in. Uchwalono ostrą rezolucję protestującą przeciwko rozruchom antysemickim, nieczynności władz oraz chwiejnemu stanowisku rządu wobec zbrodniczej agitacji cuzystów.

Odwrót antysemityzmu na Węgrzech

Jedna z przypuszczalnych przyczyn tego zjawiska...

W londyńskiej „Cajt“ (The Jewish Times) pisze p. A. Wiener w artykule pt. „Odwrót antysemityzmu na Węgrzech“:

„Zwolna ucisza się na froncie antysemickim Węgier. Nietylko na ulicy i w życiu towarzyskiem antysemityzm jest stale w odwrocie, ale nawet najsilniejsze jego twierdze na wszechnicach w ostatnich latach upadły. Nawet antysemityzm studencki znajduje się, przynajmniej publicznie, w stanie likwidacji. Koła panujące cofnęły rękę opiekuńczą przynajmniej nad antysemityzmem brutalnym, a rząd z różnych powodów uważał za konieczne zastosować ustawy o ładzie i spokoju także wobec antysemickich mącicieli porządku. Istotnie zwolna nastał spokój i porządek, a cały naród węgierski poczyna się coraz bardziej przekonywać, że łatwiej znaleźć pracę i [illegible] w stosunkach spokojnych niż przy bójkach i zakłóceniach porządku publicznego“.

Oprócz triumfu zdrowego rozsądku autor przytacza jeszcze jedną przyczynę upadku antysemityzmu w tym kraju:

„Rząd węgierski ma otrzymać wielką pożyczkę międzynarodową, a londyńska firma Rotszyldów jest głównym opiekunem tej pożyczki. Zapewne nigdy nie stanie się publicznie wiadomem, jaki bezpośredni wpływ wywrze ten fakt na sytuację Żydów na Węgrzech, podobnie, jak po dziś dzień nie ustalono, jaki był wpływ Rotszyldów pod tym względem przy kilku pożyczkach, jakie Węgry otrzymały w ostatnich 8 latach. W każdym razie fakt ten w całych Węgrzech oceniany jest ze szczerem uznaniem dla londyńskiego żydowskiego domu bankowego. Już sama ta wiadomość obowiązuje przedewszystkiem rząd do względów specjalnych i do „cichego okresu żydowskiego“ podczas doby pożyczkowej“.

Nowe kierownictwo organizacji sjonistycznej w Ameryce

Kongers (Convention) organizacji sjonistycznej w Ameryce, który z początkiem bm. odbył się w Cleveland, rozszedł się bez wyboru przewodniczącego. Przed kilku dniami nastąpiło porozumienie w tym względzie na posiedzeniu nowego kierownictwa w Nowym Jorku. Przewodniczącym organizacji sjonistycznej Stanów Zjednoczonych Ameryki P. wybrany został **Robert Szold**, zastępcą przewodniczącego rabin **Hillel Silver**. Pozatem został wybrany sędzia **Julian W. Mack** przewodniczącym honorowym, zaś **Louis Lipski** drugim prezesem honorowym. Pierwsi trzej z wymienionych należą do grupy Brandeisa, która w Cleveland powróciła do szeregów organizacji sjonistycznej, zaś Lipski był, jak wiadomo, długoletnim prezesem organizacji amerykańskiej. Przewodniczącym ustanowionej w Cleveland Komisji dla spraw politycznych i gospodarczych został wybrany rabin **Dr Stefan Wise.**

„Z konstytucją w kieszeni“

Jerozolima (ŻAT). Pismo arabskie „Meraat el Szark“ dowiaduje się, że wysoki Komisarz Palestyny sir John Chancellor powróci z urlopu „z konstytucją w kieszeni“. Inne pismo arabskie, „El Mokatam“ natomiast sądzi, iż Sir Chancellor wogóle już do Palestyny nie wróci.

Sprawozdanie palestyńskiej komisji mandatowej jako „Biała Księga“

Londyn (ŻAT). Na ostatniem posiedzeniu Izby Gmin b. minister kolonji w gabinecie konserwatystów pos. Amery zwrócił się do rządu z zapytaniem, czy nie byłoby możliwem ogłoszenie w „Białej Księdze“ sprawozdania komisji mandatowej o polityce palestyńskiej. W odpowiedzi premjer MacDonald oświadczył, iż sprawozdanie to jest poufnym dokumentem, który będzie przedłożony Radzie Ligi Narodów prze komisję mandatową. Komisja ta jest, jak wiadomo, jedynie ciałem doradczem, wobec czego rząd nie może ogłosić sprawozdania, za nim tego nie uczyni Rada Ligi Narodów. Przez Radę zaś sprawozdanie nie będzie ogłoszone przed sesją wrześniową.

Adwokat żydowski odmawia płacenia podatków obecnemu magistratowi jerozolimskiemu

Jerozolima. (ŻAT). Mieszkaniec Jerozolimy adw. Ben Aaron wystosował, w odpowiedzi na wezwanie do uiszczenia pewnego podatku komunalnego, pismo do magistratu jerozolimskiego, w którem donosi, iż jak długo Żydzi nie będą reprezentowani w samorządzie miejskim, nie będzie on płacił żadnych podatków, gdyż obecny magistrat nie ma prawa ściągania podatków od Żydów. Oczywiście — zaznacza adw. Ben Aaron — przy pomocy policji możecie mnie zmusić do płacenia podatków. Policji oporu nie będę stawiał, lecz jeśli magistrat będzie się uciekał do tego środka, utwierdzi mnie to bardziej jeszcze w przekonaniu, iż słuszność jest po mojej stronie, wobec czego nie zaniecham dalszego moralnego zwalczania obecnej rady miejskiej, aż nie stanie się zadość sprawiedliwości.

---

6 MIESIĘCY WIĘZIENIA. 27-letni mieszkaniec Haify Abraham Scheiter skazany został przez sąd na karę 6 miesięcy więzienia za to, że w czasie rewizji znaleziono u jego mieszkaniu komunistyczną „Freiheit“ i „Hamer“ (Nowy Jork). Sąd uchylił żądanie prokuratora o skazanie Scheitera na deportację z kraju po odbyciu kary.

KALENDARZ Ż. F. N. Ukazał się w Jerozolimie ilustrowany kalendarz kieszonkowy ŻFN. na rok 5691. Kalendarz ukazał się w 13 językach i został wydrukowany w pół miljona egzemplarzy. Kalendarz zawiera obfite dane o Palestynie i działalności ŻFN.

WYSOKI GATUNEK POMARAŃCZ PALESTYNSKICH. Docent uniwersytetu w Brnie Abraham Matmon zamieścił w piśmie plantatorów pomarańcz w Palestynie „Hadar“ artykuł, oparty na badaniach naukowych, w którym stwierdza, iż pomarańcze palestyńskie zw[illegible] więcej składników witaminowych „C“ [illegible] pomarańcze plantacyj amerykańskich.

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Listy Dawida Friszmana

Długi czas nie doceniano w literaturze hebrajskiej wielkiej wartości, jaką mają dla literatury, a zwłaszcza dla jej historji — listy poszczególnych pisarzy. Od czasu do czasu znajdywał się ktoś, który zajmował się zbieraniem mów i listów naszych przywódców, lecz co do pisarzy uważano, że zupełnie zbytecznem jest zaznajomić czytającą publiczność z listami ich. W tym czasie, gdy w literaturze światowej coraz więcej uwagi poświęca się różnym dokumentom, dotyczącym twórców i utworów ich (ostatnio da się nawet spostrzec pewien kierunek powieściopisarzy, którzy zajmują się prawie wyłącznie opracowywaniem opowieści na tle życia prywatnego pisarzy) — rozrzucone po różnych częściach świata zostały listy i wszelkie inne dokumenty naszych wielkich myślicieli i pisarzy — nie mogąc doczekać się wiernej ręki, któraby je zebrała i wyzwoliła z otchłani zapomnienia.

Dopiero w ostatnich latach da się zauważyć pewna zmiana ku lepszemu w tej dziedzinie. Początek został dokonany wydaniem zbiorowem listów *Achad-Haama*. Dopiero listy wielkiego myśliciela naszego otworzyły nam oczy i ujrzeliśmy, jak doniosłem jest opublikowanie takich pono „osobistych“ listów. Dzięki tym listom wyjaśniło się nam dużo niejasnych rzeczy w bogatym dorobku literackim Achad-Haama. Listy te są może niemniej pouczające niż same utwory Achad-Haama. Nie o wiele mniejszej wartości była również publikacja listów poety *I. L. Gordona*. (Wyd. „Dwir“, Tel Awiw).

Powinniśmy przeto być wdzięczni p. A. R, Malachi'emu, który podjął się tak doniosłej i odpowiedzialnej pracy, jak zbieranie listów jednego z najpoważniejszych twórców i krytyków nowej literatury hebrajskiej, Dawida Friszmana. Pierwszy tom tych listów*) ukazał się w Ameryce w wydawnictwie wdowy po Friszmanie.

„Styl - to człowiek“. To naogół przyjęte twierdzenie jest często sprzeczne w stosunku właśnie do ludzi, mających najwięcej do czynienia ze sprawami stylistycznemi, to jest pisarzy. Nawet najbardziej wierny sobie pisarz, daje w swych utworach wyraz nietylko własnych uczuć, lecz dość często również uczucia i myśli innych ludzi. Przeto też dość często mówi o nich ich własnym naturalnym stylem. Stąd właśnie pochodzą te częste zaprzeczenia w utworach wielu pisarzy, którzy stwierdzają słuszność zdania Boernego, iż: „der Mensch ist nicht so *oder* so, nur so *und* so“. Chcąc poznać człowieka-twórcę, poznajmy jego życie i dokumenty życiowe tj. prywatne listy, w których zawsze pozostaje wierny własnej osobie, gdyż nikogo więcej niema wówczas na myśli.

Zebrane listy Friszmana odzwierciedlają nam Friszmana jako człowieka, o którym tak wiele sprzecznych zdań obwieszczono, zwłaszcza po jego śmierci. Czytamy te listy i przekonywujemy się, iż wszystko co się po dziś dzień rozpowszechnia o Friszmanie — są to więcej jak zwykłe plotki, które wrogowie Friszmana kolportują z charakterystyczną dla nich zawziętością. Świadczy o tem wielka wierność charakteryzująca wszystkie niemal jego listy. Oto naprzykład pisze Friszman do Szalom-Alejchema swoje nieprzychylne zdanie o przysłanych mu do oceny utworach, aczkolwiek znajduje się wówczas w materjalnem położeniu, które nakazuje mu „dobrze żyć“ z Szalom-Alejchemem. To znowu Friszman odmawia przyjacielowi swemu i nie pisze recenzji o jego książce, acz książka, sama przez się, zasługuje na to — ponieważ autor tej książki w swoim czasie opublikował przychylną recenzję o książce Friszmana — żeby więc nie przyjęto tego jako „miarkę za miarkę“. W postępowaniu pisarzy jest taka wierność i czystość stosunków — bardzo rzadkim objawem dużo powinniśmy i możemy się nauczyć od Friszmana w dziedzinie etyki i stosunków ludzkich jak koleżeńskich...

Zbytecznem, zda się, nadmienić, iż zebrane listy Friszmana mają wielką wartość biograficzno historyczną. Odznaczają się one ślicznym językiem i formą, obfitują w mądre myśli i spostrzeżenia, prawdziwie Friszmanowskie.

Przedmowa zbieracza tych listów, p. A. R. Malachi'ego o Friszmanie, jest mało wyczerpująca, naszkicowana w ogólnych, pobieżnych rysach przeto, rozumie się, nie odpowiadająca celowi.

Lecz i ta przedmowa daje nam pewien, aczkolwiek pobieżny przegląd rozgałęzionej i tak bardzo rozwiniętej twórczej pracy Friszmana. Miejmy nadzieję, iż A. R. Malachi, nie poprzestanie w pracy swej i zbierze wszystkie pozostałe listy Friszmana, które zdaniem jego wypełnią dziesięć tomów. Praca ta stanowi ważki i bardzo cenny dorobek dla młodej historji najnowszej literatury naszej. *I. Warszawiak.*

*) Zebrał A. R. Malachi, wyd. Lili Friszman, New York.

——oOo——

MAURYCY SZYMEL.

O mijaniu się na ulicy

Oto sie mamy minąć
jak wczoraj, jak codzień:
Jakąż cię wstrzymać siłą,
Jak schwycić w sieć moich godzin.

Jeszcze dwadzieścia kroków...
(Dlaczego nie zerwą chodnika!)
Znowu przepłyniesz obłokiem,
By wrócić i — znikać.

Ach, w którem pracujesz biurze,
Na jakiej mieszkasz ulicy!
(Ty nawet nie wiesz o tem:
że teraz do ciebie krzyczę).

Ty nawet nie wiesz o tem,
(czternaście... trzynaście!... dwanaście!!...)
że jesteś burzą — nerwom!
przejdziesz, przejdziesz, zostawisz
rzewną dalekość perfum — — —

I nie zapytasz o nic,
Nie zechcesz niczego zmienić,
tylko zalejesz mi oczy
głębinną zielenią źrenic.

—I pójdziesz dalej, dalej — — —
(już pięć... już cztery!... już trzy!!...)
i nie odwrócisz się nawet — —

O, Ty!!!
Jaką cię wstrzymać siłą,
Jak schwycić w sieć moich godzin!
— — Oto się znowu mijamy
jak wczoraj, jak codzień...

Leopold Gottlieb

Jest — jak wiadomo — bratem Maurycego, najgenialszego malarza, jakiego wydaliśmy na ziemiach polskich. Po wielkiej wojnie, w której uczestniczył jako legjonista I Brygady, osiadł zagranicą i od lat mieszka stale w Paryżu. Zagranicą, mimo trudnych warunków bytu dla cudzoziemca, zdobywa wybitne stanowisko. Andrzej Salmon, ceniony krytyk paryski, pisze o nim w r. 1927 monografję suto zdobioną rycinami. Niedawno poświęcił artyście drugą monografję Emil Szittya, znany autor pracy o samobójcach (Selbsmörder. Ein Beitrag zur Kulturgeschichte. Verlag C. Weller & Co. Leipzig) Praca o Gottliebie wychodzi nakładem Editions „Ars“ w Paryżu I. Ale nietylko Francuzi interesują się naszym rodakiem „Deutsche Kunst u. Dekoration (Darmstadt), czołowy organ sztuki niemieckiej pisze o nim z entuzjazmem w grudniowym zeszycie z ub. r. W tym stanie rzeczy jest obowiązkiem naszym zapoznać czytelników z osobą i dziełem wielkiego artysty i w tym celu przytaczamy w przekładzie artykuł Jana Topasa zamieszczony właśnie w D. K. u. D. Z polskich pism, obok „Wiadomości Literackich“, pisała o nim obszernie w dodatku świątecznym z 24 grudnia 1929 r. „Gazeta Polska“. Jest to wywiad Romana Brandstettera z Gottliebem odbyty w Paryżu. Wracajmy jednakże do artykułu Topasa. Red.

„Rozpoczniemy od tego, co zwykle mówi się na końcu, w konkluzji; chcemy z góry przydzielić Leopoldowi Gottliebowi miejsce należne mu w sztuce współczesnej doby. Należy do tej grupy malarzy i rzeźbiarzy, którzy razem tworzą tzw. Szkołę paryską i jest wśród nich, dzięki swej mocnej, a jednakowoż niezwykle delikatnej sztuce, jednym z najwybitniejszych. Z bezwzględnem prawem może, jak to Andrzej Salmon w swej pełnej ducha monografji poświęconej Gottliebowi podnosi, mieć to słuszne roszczenie, by obrazy jego wisiały na najlepszych miejscach paryskich wystaw.

W rzeczy samej, w tem wielkiem tohu—wabohu, gdzie i wielkie talenty, bądźto z braku potrzebnej treści wewnętrznej, bądźteż z braku potrzebnej umiejętności, tylko do *częściowego* ziszczenia swych intencyj doprowadzić mogą, uderza sztuka Gottlieba przez swe zrównoważenie. Równowaga między jego rozumem i uczuciem z jednej strony a jego techniką z drugiej jest całkowitą. Mózg, serce i ręka w stałej równowadze. Dlatego też niema obrazu Gottlieba, któryby był obojętny, wszystkie bowiem są jednako bogate w idee malarskie jak i pełne malarskich wartości.

Jak jest skomplikowany, a jest to komplikacja każdego szczerego artysty, którą możnaby nazwać klasyczną, zdaje się być zarówno realistą, który naturę „odmaterjalnia“, jak i idealistą, który form natury nigdy nie lekceważy. Te oto formy które jak słowa w słowniku, gdy niemi manipulują poeci, przez magię pędzla stają się zdolne emanować rzeczy najwyższe.

Z tych dwóch zasadniczych nastawień jego artystycznego temperamentu, przeważa stale jedno lub drugie. To przeważa realizm — trzeba to jeszcze raz powtórzyć — przez smak kultury uszlachetniony realizm, to znowu liryczny lub patetyczny nastrój staje się dominantą. To też *portrety* Gottlieba są właściwie realistycznie pojęte. Lecz i one są stylizowane, w każdym razie sposobem przystosowanym do modela. Portret malarza Diega de Rivery np. (zamieszczony w ślicznej reprodukcji w D. K. u. D.) można z łatwością określić jako barokowy, podczas gdy niejeden inny odczuwa się jako gotycki. Jego nielitościwie ostro obserwujące oko malarskie pozwala mu oglądnąć istotę modela albo raczej odsłania mu ją wyraźnie. Opanowany tą wizją komponuje on podobizny bliźnich, które spotęgowane są nieomal do groteski; wszystko co jest w duszy ukryte i w ciele osłonięte, wydobywa na powierzchnię. Zwykło się je nazywać „psychologicznemi portretami“.

Natomiast w *kompozycjach* jego jest wszelka rzeczywistość roztopiona w sennych wizjach Upraszcza tu kontury i redukuje je do ich istotnego znaczenia, czasem do formy geometrycz

mi. Ciała kobiet są owalne; plecy mężczyzn schematyzowane jako trójkąty. Twarze uwolnione od wszelkich cech indywidualnych, istnieją dla niego tylko jako sylwety oblicz ludzkich. Niezczęściej drobnych wymiarów i w sposobie malarskim różnorodne, mają te kompozycje często monumentalną pełnię, rzeźbiarską plastykę a przy tem lotność poezji, harmonję, która pobrzmiewa jakby muzyką i mistyczną głębią.

Nieprzekraczając dziedzin malarstwa, nie ambitnując dla siebie kiedykolwiek środków innych sztuk, umie jednakże w obrazach swych i rysunkach, zachowując sztuce swej zupełną wierność, wyżywać się i jako muzyk i jako poeta.

Problemy podziału przestrzeni, arabeski, sylwety kompozycji są zawsze świetnie rozwiązane. Ponadto uważam Gottlieba za urodzonego malarza fresków. Nietylko, bo umie czysto, pewnie i wyraziście rysować, także nietylko z uwagi na charakter jego barwnych akordów, lecz przedewszystkiem dlatego, bo malarstwo freskowe najbardziej odpowiada sensowi jego sztuki, która zdaje się być przeznaczoną do szerokiego oddziaływania. Ani jedno dzieło Gottlieba nie jest zwykłym obrazem sztalugowym. Wszystkie mają rytm, rzut wielkiego dzieła ściennego.

Jako rysownik lubi Gottlieb delikatnemi energicznemi linjami obrysowywać kształty a bryłę plastycznie, wprost po rzeźbiarsku wyrzynać. Jako malarz preferuje złoto — brunatne, patynowane zestroje barwne lub też jasne, blade harmonje. Jakiekolwiek są tematy tych symfonij, całość jest zawsze pełną treści a współdźwięk łagodnych, cichych tonów, które tylko rzadko przerywa mocny akord, wypromienia nieodporny urok.

—o—

Sowiety uznają literaturę wyłącznie tendencyjną

W okresie wznowionej akcji socjalizacyjnej i kolektywizacyjnej której widownią stała się Rosja sowiecka w ostatnich latach, nastąpiło powszechne ożywienie również na froncie literackim. O ile dawniej czynniki rządowe z pewną nawet życzliwością spoglądały na literatów bezpartyjnych, którzy lojalnie odnosili się do rządu sowieckiego, nie należąc jednak do czynnych jego zwolenników, to teraz ze strony rządu w stosunku do tych bezpartyjnych pisarzy stawiane jest kategoryczne żądanie czynnego popierania słowem pisanem zarówno oficjalnej polityki rządu, jak i tak zwanej generalnej linji Stalina.

Następstwem tego nowego ustosunkowania się władz sowieckich do bezpartyjnych literatów było rozpętanie się nowej zaciekłej walki na froncie literackim, która siłą rzeczy musiała się koniec końców skończyć zwycięstwem zwolenników stalinowskiego reżymu. Stalinowcy poprostu oświadczyli, iż uznawać mogą tylko te utwory literackie, które nacechowane są pewną określoną tendencją komunistyczną, natomiast **utwory, odzwierciedlające bez jakichkolwiek komentarzy dzisiejsze życie ZSSR. uważane są za akt sabotażu.** Literaci bezpartyjni, ustępując naciskowi ze strony rządu, zmuszeni byli albo zaniechać publikowania swych utworów, albo też przestali wogóle pisać i przeszli do innych zawodów.

„Sztab Stalina“ domaga się od współczesnych literatów sowieckich opracowywania tematów, pozostających w ścisłym związku z kolektywizacją gospodarstwa wiejskiego. Jak stwierdza moskiewska „Literaturnaja Gazeta“, tempo kolektywizacji w literaturze wiejskiej nie zostało jeszcze w należyty sposób oddane. wobec czego pisarze powinni tematowi temu poświęcić całą swoją uwagę i stać się w ten sposób pionierami przebudowy wsi rosyjskiej.

Ponadto literaci powinni w swych pracach propagować walkę z własnością prywatną, której niestety, wciąż jeszcze — zdaniem cytowanej gazety — hołduje część literatów sowieckich. Innemi słowy mówiąc, komunistyczni pisarze winni podjąć energiczną walkę z tak zwaną „literaturą kułacką“, jak nazywają bolszewicy twórczość pisarzy niekomunistycznych.

W Rosji sowieckiej bardzo często słyszeć można zdanie, że „armja czerwona czeka na swego literata“. Zdaniem miarodajnych sfer, pisarze sowieccy powinni swą twórczość „zmilitaryzować“, powinni prace swe przystosować do potrzeb duchowych komunistyczno-politycznej armji czerwonej.

„Literatura piękna — to mieszczaństwo“ — taki oto pogląd panuje w kołach pisarzy komunistycznych, pragnących bez zastrzeżeń służyć ideałom politycznym Stalina i jego przyjaciół z Centralnego komitetu wykonawczego. I właśnie na zwalczaniu prawdziwego piękna i artyzmu rosyjskiego piśmiennictwa polega całe znaczenie walki, toczącej się obecnie na froncie literackim w ZSSR.

—o—

Sztuka malarska Tagorego

Czytelnicy Tagorego dowiedzieli się z niejakiem zdziwieniem, że poeta i myśliciel hinduski — również maluje. Wielu przytem nie mogło uchronić się przed odruchem sceptycyzmu na pierwszą o tem wiadomość. Czytelnicy „Gitanjali“ wietrzyć mogli w tej nieoczekiwanej wiadomości, pewnego rodzaju—snobizm. Jednakże, jak podają krytycy berlińscy, sztuka malarska Rabindranatha Tagore jest naprawdę pewnego rodzaju niespodzianką. Akwarele i rysunki Tagorego świadczą, jak podają, o samorodnym, pierwotnym, a żywiołowym darze ubierania w szatę zmysłową obrazów, snów i poetyckich fantazyj. Sztuka malarska autora „Ogrodnika“ nie jest wprawdzie pozbawiona dyletantyzmu, jednakże świadczy i ona o niezwykłej duchowości twórcy: Tagore posługuje się starym hinduskim tuszem, między który rznca szereg barw, osobliwie dobieranych. A więc: czerwień karminu obok głębokiego błękitu, ten znów obok wibrującej barwy pomarańczowej. Linje, figuralne ornamenty, zwierzęce głowy, ludzkie twarze, ptaki. Koszmarne wizje, ciemne akordy w jasnem obramowaniu — obrazy Tagorego odznaczają się ciekawą melodyką. Ale tam, gdzie stają się świadomie, czy nieświadomie japonizującemi, słodkawo- anglizującemi, tam stała się złe, — bliskie kiczów. Mimo to jednak stwierdza krytyka berlińska na podstawie mimo wszystko żywiołowej wizualności obrazów Tagorego, że gdyby autor „Urzędu pocztowego“ poświęcił się był malarstwu, byłby może i w tej dziedzinie osiągnął nieprzeciętny poziom. Jak wiadomo, należy brat Rabindranatha Tagorego do wybitniejszych malarzy hinduskich.

—o—

KRONIKA LITERACKA.

PUBLIKACJE O SZ. SZYMONOWICZU.

Referaty wygłoszone na niedawno odbytym naukowym kongresie ku czci jubileuszu Szymona Szymonowicza ukazały się obecnie w publikacji zbiorowej pt. „Pamiętnik zjazdu naukowego im. Szymonowicza w Zamościu we wrześniu 1929“. (Zamość 1930. str 103 in 8-o). Publikacja obejmuje prace: T. Grabowskiego „Szymon Szymonowicz — epoka człowiek — poeta“. W. Bruchnalskiego „Postulaty badań nad Szymonowiczem“, St. Łępickiego „Szkolnictwo humanistyczne w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem akademji w Zamościu“, K. Hartleba „Postulaty badań humanizmu i renesansu“, K. Sochaniewicza: „Regjonalne problemy Zamościa i M. Pieszki „Architektoniczne historyczne wędrówki po Zamościu“.

NOWA POWIEŚĆ HAMSUNA.

Dalszy ciąg „Włóczęgi“.

Jesienią br. ukaże się, równocześnie w 12 językach, nowa powieść Knuta Hamsuna. będąca dalszym ciągiem ostatniej powieści Hamsuna pt. „Włóczęga“. Nowa powieść, stanowiąca całość dla siebie, ukaże się w języku niemieckim pt. „August Weltumsegler“ nakładem Alberta Langena w Monachjum. Są to dalsze losy Augusta z powieści „Włóczęga“. Nowa książka zapowiada się, jako jeszcze jedno świetne dzieło autora „Błogosławieństwa ziemi“ i stanowi miłą niespodziankę, jaką obdarza nas ten 70-letni młodzieniec, który w tak genjalny sposób łączyć umie pogodę i głębię, uśmiech i powagę, sztukę i prawdziwą wielkość.

—o—

NOWA POWIEŚĆ J. WARSZAWIAKA. Nakładem wydawnictwa „Makor“ w Warszawie ukaże się wkrótce nowa powieść hebrajska naszego współpracownika Jehudy Warszawiaka pt. „Oroth meofel“ (Światła z ciemności), osnuta na tle życia żydowskiego w Polsce w r. 1920.

BARATOW JAKO HINKEMAN. Znany aktor żydowski Baratow, występujący obecnie z dużem powodzeniem w Warszawie, w roli „Ojca“ Strindberga, przygotowuje znany dramat E. Tollera „Hinkeman“. Rolę Hinkemana, którą w Krakowie w swoim czasie kreował J. Turkow, obejmie Baratow.

NOWE KSIĄŻKI ŻYDOWSKIE. Nakładem Kleckina w Warszawie ukaże się wkrótce tom Dawida Bergelsona pt. „Cugwinten“ Ponadto wydaje u B. Kleckina — B. Glasmann dwie nowe powieści: „In goldenem Sump“ i „Lender un Lebens“.

DRZEWO GENEALOGICZNE RABI LOEWA. Stary rodzinny dokument złożony przez potomka rabi Löwa z Pragi, rabi Meira Perelsa w roku 1727 ukazał się niedawno w niemieckim przekładzie w Frankfurcie nad Menem. Przekład ukazał się wedle warszawskiego wydania z 1864 ogłoszonego przez Noacha Chaima ben Mozes Kobrina w „Rocznikach towarzystwa żydowsko literackiego“ (r. 20) Obecne tłumaczenie niemieckie dokonane możliwie wiernie, zawiera 22 strony druku, a nadto wstęp S. H. Liebena.

„OBCY, JAK MÓJ KOCHANEK“. Ta ciekawa powieść angielska Stelli Benson ukazała się ostatnio w niemieckim przekładzie Stefanji Frischauer (P. Zsolnay Verlag. Berlin — Wien). Książka cieszy się u czytelników dużem powodzeniem ze względu na jej dowcip. subtelną ironję i humor, zmysłowy czar egzotyzmu. Akcja toczy się przeważnie w Chinach.

„KIN PING MEH“. Taki tytuł nosi przed trzema wiekami napisany arcytwór literatury chińskiej Obecnie ukazał się ten ciekawy dokument kultury Chin w niemieckim przekładzie Franza Kuhna (Insel Verlag). Oryginał chiński ukazał się w roku 1695 w nakładzie „Pod stękającym żórawiem błotnym“ w Su- Cza. Są to dzieje awanturniczego życia bogatego dziwaka i jego sześciu żon: dzieje te stanowią niezażenowanym realizmem nacechowany przekrój struktury ówczesnego chińskiego społeczeństwa i jego moralności. Nic też dziwnego. że książka dostała się wkrótce po ukazaniu się na indeks chiński. Obecnie ukaże się ta książka w przekładzie niemieckim: Europa dzisiejsza żąda egzotyki i choćby starego „pitigrillizmu“.

NOWY DRAMAT TOLLERA. dotyczący rozstrzelania marynarzy Reichpietscha i Könisa w r. 1917, nosi tytuł „Feuer aus den Fesseln“.

KSIĄŻKA O KOTACH. Nakładem Georga Müllera w Monachjum ukazała się książka P Sackarndta pt. „Katzen“, zawierająca 48 tablic z podobiznami kotów i interesujący tekst, poświęcony dziejom kota domowego, poczynając od najdawniejszych czasów.

SPRAWA HONORARJÓW SOWIECKICH ROMAIN ROLLANDA. Jak wiadomo, Romain Rolland przeznaczył na cele społeczne przypadające mu honorarja za przekład jego dzieł na język rosyjski. Część prasy uznała to za pusty gest, gdyż sowiety i tak honorarjów nie płacą. Okazuje się jednak, że od tej zasady istnieją wyjątki i że „uprzywilejowani“ pisarze honorarja w Rosji otrzymują. Do pisarzy tych należą m. in. Romain Rolland, Barbusse, Toller, Zweig, i Sinclair. Dlatego zrzeczenie się Romaina Rollanda ma również znaczenie praktyczne.

ECHA SAMOBÓJSTWA MAJAKOWSKIEGO. Jak donosi „L'Europeen“, samobójstwo Majakowskiego zostało surowo potępione w ortodoksalnych kołach komunistycznych i uznane za „recydywę starej choroby“, indywidualizmu. Żaden świadomy proletarjusz nie zaaprobuje postawy Majakowskiego Samobójstwo jest znamienne dla klasy znajdującej się w upadku, ale nie przystoi proletarjatowi idącemu ku zwycięstwu.

NOWELE PERUTZA. „Phaidon- Verlag“ w Wiedniu wydał tom nowel Perutza pt. „Herr, erbarme dich meiner“.

„FAUST“ W JĘZYKU LITEWSKIM. „Faust“ Goethego ukazał się ostatnio w przekładzie na język litewski. Przekładu dokonał litewski nauczyciel gimnazjalny, Valaitis.

„TĘDY“. Taki tytuł nosi wydany nakładem F. Hoesicka w Warszawie tom essay'ów Tadeusza Peipera. Obszerny zbiór zawiera m. in. szereg drukowanych już i niedrukowanych jeszcze rozpraw T. Peipera: Miasto Masa — Maszyna — Metafora teraźniejszości — Drogi rymu — Rytm nowoczesny — Poezja ciała — Sport i piękno — Żołądek i kultura — Teraźniejszość i materja — Hierarchja pracy — Sztuka i proletarjat — Futuryzm — Czysta forma — Nowy gest w teatrze — Cyrk — Autonomja kina. — Tom zawiera 419 stron.

„MĄDROŚĆ SZEKSPIRA I GOETHEGO“. Nakładem Nouvelle Revue Francaise w Paryżu ukazało się właśnie Rene Berthelota pt. „La sagesse de Shakespeare et de Goethe“. Autor przeprowadza analogje i zbieżności mądrości życiowej obydwu genjalnych poetów na tle zagadnień duchowych Europy.

NADESŁANE KSIĄŻKI.

Franciszek Werfel: „VERDI“. Powieść opery. Z upoważnienia autora przełożył L. Staff. — Inst. Wydawniczy Renaissance (str. 528). — Tomasz Mann o tem dziele: „Ta powieść opery i epoki jest dziełem o nieprzemijającej wartości“.

W. B. Maxwell: „PRZEZ ZAPOMNIENIE KU SZCZĘŚCIU“. Powieść. Z ang. przeł. Czesław Jastrzębiec Kozłowski. — Inst. Wydawniczy „Renaissance“ (str 352). — Maxwell jest reprezentatywnym autorem Anglji, jednym z największych powieściopisarzy europejskich.

Sensacje dnia

MIĘDZYNARODOWY KONGRES MIKROBIOLOGJI

W dniach od 21 do 25 bm. obradować będzie w paryskim Instytucie Pasteura pierwszy międzynarodowy kongres mikrobiologji. W kongresie weźmie udział szereg znakomitych uczonych 29 krajów.

KRÓLOWE WE WIEDNIU

Jak donoszą z Bukaresztu, uda się królowa-wdowa rumuńska Marja, w towarzystwie księżniczki Ileany w dniu 20 bm. w dłuższą podróż po Austrji i Niemczech. Królowa rumuńska będzie w Salzburgu i Bayreuth na tamtejszych festivalach teatralno- muzycznych, oraz zatrzyma się także kilka dni w Koburgu i Sigmaringen. Królowa- wdowa Marja zatrzyma się w drodze powrotnej przez jakiś czas w Wiedniu, przyczem czas aż do uroczystości koronacyjnych w Rumunji, tj. aż do połowy września br spędzi w siedmiogrodzkim swoim zamku Brad. Być może, że królowa- wdowa Marja weźmie z sobą również córkę swoją, jugosłowiańską królową Marję do Salzburgu i Bayreuthu.

KATASTROFY BEZ KOŃCA

Z Medjolanu donoszą: Onegdaj, naskutek katastrofy kolejowej, której uległ pociąg pospieszny najechany przez pociąg towarowy na linji Medegno, doznało cięższych i lżejszych ran 30 osób.

Przy pracach związanych z budową tunelów w Camp Mitchel w Ameryce Północnej, nastąpiła silna eksplozja gazu. Tunel budowany jest celem wygodniejszego zaopatrzenia w wodę miasta San Francisco. Wskutek eksplozji znalazło śmierć 17 robotników. Reszcie robotników udało się wydostać na świeże powietrze.

ZNÓW SPISEK W PORTUGALJI

Z Lizbony donoszą: Odkryto tu znów większe sprzysiężenie, zmierzające do obalenia obecnego rządu. W sprzysiężenie wmieszanych jest szereg byłych członków rządu, oraz wyższych oficerów i wybitnych osobistości portugalskich, a mianowicie były premjer Cardoso, były minister wojny Riberio, oraz były komendant gwardji republikańskiej, Teikseira. Rewolucja miała już w najbliższych dniach dokonać zamachu stanu.

WYPADEK SAMOCHODOWY KRÓLA ALFONSA

Król hiszpański Alfons, bawiący, jak wiadomo, w Londynie i mający już powrócić do ojczyzny, uległ wypadkowi samochodowemu w drodze z pałacu Buckingham, gdzie król Alfons uczestniczył w śniadaniu pożegnalnem. Auto króla Alfonsa zderzyło się w Hyde- Park z samochodem, którym kierowała dama. Na skutek zderzenia stłukła się w aucie królewskiem szyba, nikt jednak nie został skaleczony.

Słaby sezon tegoroczny w uzdrowiskach

Czy Żydzi bojkotują zdrojowiska polskie? — Sytuacja gospodarcza przyczyną słabego sezonu

„Kurjer Warszawski", zajmujący w sprawie żydowskiej stanowisko „salonowego" antysemityzmu, zamieścił onegdaj artykuł pt. „Frekwencja w uzdrowiskach", w którym wskazuje na słaby finansowo sezon tegoroczny w uzdrowiskach polski, oraz na fakt, że Żydzi, którzy stanowią zwykle 90 proc. ogółu gości, w tym roku nie dopisali Poczem „Kurjer Warszawski" pisze:

„W jednem z pism rzucono zarzut: Żydzi bojkotują uzdrowiska polskie. Masowo wyjeżdżają zagranicę.

Z okazji pewnego zjazdu, który zgromadził znaczniejszy zastęp przedstawicieli prasy polskiej i międzynarodowej, tudzież lokalnej prasy żydowskiej, poruszyliśmy to pytanie.

Odpowiedź była taka:

— O bojkocie uzdrowisk polskich przez Żydów niema mowy. I niema żadnego powodu. Gdyby istniały jakieś próby zorganizowanego bojkotu, prasa żydowska musiałaby o tem wiedzieć...

— Jednakże Żydzi nie dopisali w tym roku w uzdrowiskach tak licznie, jak dawniej. Prawda?..

— Tak jest. Chrześcijanie również nie dopisali.

— Owszem. Przyczyna tkwi w przesileniu gospodarczem.

— Czy pan przypuszcza, że to przesilenie nie dotyka również Żydów zarówno wśród inteligencji, jak w licznych rzeszach kupieckich?

— A zarzuty co do masowego wyjazdu zagranicę?

— Nonsens! Jeśli ktoś niema na oszczędny wyjazd do uzdrowisk krajowych, jakże może jechać zagranicę Za co? Owszem, zawsze pewna część osób zamożniejszych lub poważniej chorych wyjeżdżała zagranicę zarówno z pośród chrześcijan jak Żydów W tym roku mamy ten sam objaw, niema jednak żadnych danych, aby wyjazdy zagraniczne w okresie bardzo ciężkiej depresji ekonomicznej miały charakter masowy i wzmożony.

— Z tego wniosek, że Żydzi mniej się leczą obecnie?

— Leczą się oszczędniej. Znamy przykłady, iż ci, którzy wyjeżdżali np. do Karlsbadu lub Marienbadu, w tym roku prowadzą kuracje w Saskim ogrodzie lub w okolicach Otwocka Zdarza się również, iż matka, która powinna zawieść swe rachityczne lub skrofuliczne dzieci do Ciechocinka, urządza te kąpiele w domu, ze świeżego zaś powietrza dzieci korzystają w parkach i ogrodach miejskich Trudno! Przesilenie ekonomiczne wogóle nie mogło się nie odbić na powodzeniu uzdrowisk...

Potwierdzają te dane wieści z szeregu uzdrowisk. Często jest nional pusto w willach i pensjonatach, choć napływ gości wzrasta, ale stanowią oni w ogromnej większości te kategorje ludności, która musi się bardzo oszczędzać. Stąd względnie najlepsze powodzenie mają tańsze pensjonaty, hotele, wille, restauracje itd

Zupełnie zatem bezpodstawne są te głosy, które dopatrują się w położeniu obecnem bądź bojkotu uzdrowisk naszych, bądź też wzmagającej się niechęci do popierania uzdrowisk krajowych. Nie zamykamy oczu na liczne jeszcze niedomagania najsłynniejszych naszych uzdrowisk, ale widzimy dążenie do poprawy. Nie tu zatem tkwią motywy tegorocznych niedomagań finansowych uzdrowisk naszych

Gorący przyjaciele uzdrowisk, ci, co wszelkiemi dostępnemi im środkami, popierają wszystko, co krajowe, polskie, szukają środków zaradczych. Pragną stworzyć jakąś akcję zaradczą, któraby mogła skierować nowe, wielkie fale gości do uzdrowisk polskich

Owszem. Akcja propagandowa w interesie uzdrowisk naszych jest potrzebna i to akcja stała, ciągła, niezmordowana.

Ale klucz sytuacji ukryty jest gdzieindziej: w poprawie ogólnego położenia ekonomicznego, w stworzeniu takich warunków polityczno- gospodarczych aby życie ekonomiczne mogło się rozwijać normalnie.

Trzeba zapewnić masom ludności względny spokój i dobrobyt, a uzdrowiska nasze ponownie będą wypełnione przez masy tych, którzy pragną wyjazdów dla wypoczynku lub kuracji, lecz dziś albo wyjechać nie mogą, albo muszą prowadzić w uzdrowiskach tryb życia bardzo oszczędny".

OTTO NIE MYŚLI O TRONIE?

Przywódca węgierskich legitymistów hr Antoni Sigray dementuje w budapeszteńskiej „Ujsag", jakoby „królewicz" Otto myślał o tronie. Zdaniem przywódcy legitymistów węgierskich wiadomość ta jest niespodzianką przedewszystkiem dla habsburskiego „wodza". Także „królewicz" Otto oświadczyć miał, że wszystkie pogłoski wokół jego osoby są śmiesznemi kombinacjami Nie znaczy to jednak wcale, jakoby Habsburgowie i Otto zupełnie „wyrzekli" się tronu: nie, oni — jak podaje hr Sigray — uważają raczej, że restauracja ich tronu przeprowadzona być może i będzie „drogą legalną" Hr. Sigray zaprzecza wreszcie, jakoby Otto kontynuować miał studja na jednej z wszechnic angielskich.

Z NASZYCH LETNISK

ZAWOJA

malowane usta, zbójnicy i inne sympatyczne historje

Dokonałem w Zawoji wielkiego odkrycia. Stwierdziłem, że kobiety mają zachwycająco piękne usta. Od kilku lat patrzę na cynobrem czy innym karminem zaprawione usta, a ciągle mi się zdaje, że pod tym pokładem czerwonej farbki kryją się wargi anemiczne, trupiej bladości, matowe, ohydne, szkaradne. Gdy kobiety tak starannie ukrywają barwę i wyraz swych ust, musi w tem być jakaś przyczyna — tak rozumowałem Wszak peruczkę nosi kobieta łysa, sztuczną szczękę bezzębna, wypycha się chuda jak deska itd.

I oto w Zawoji mnóstwo widzi się kobiet niemalowanych. Co za cudownie różowe, żywe usta, jakiż przepyszny obiecują one strumień nektaru, z którego człowiek (odmiennej płci) pragnąłby pić bez końca Zauważyłem, że wyraz ust każdej kobiety jest inny, zindywidualizowany dzięki całej gamie różowych odcieni

Niechby przynajmniej kobiety do swych ust dobierały rozmaitych kolorów, stosownie do barwy oczu lub sukni..

Ale od kobiet przejdźmy do zbójników (pewien łącznik chyba między temi tematami zachodzi), od ust niewieścich do wspaniałych legend, jakie się w[ieją] dokoła Zawoji Wśród borów, gęsto rozsianych wzdłuż przecudnej kotliny zawojskiej pełno było kryjówek zbójnickich (czuję dreszcz romantycznie usposobionych kobiet. Ale niestety teraz już zbójników niema).

Zbójnicy uprowadzili mnóstwo kobiet (uprowadzeniem nazywamy porwanie kobiety przez mężczyznę, za którym ona szaleje). W zakamarkach i jaskiniach roiło się od tych uprowadzonych niewiast. Stąd — jak opowiadają — cały łańcuch gór nazywa się Babią Górą

Z Kościółkami (a po części i z Babią Górą) łączy się pełna poezji legenda ludowa, podobna do giewontowej. Oto w ich rozdołach ma być zasypany kościół. Obok niego jest ogromna sala, w której śpią rycerze na białych koniach i złotych przyłbicach ze swą królową. (Ta królowa to szczególnie pikantny dodatek tej pięknej legendy; pochodzi on pewno od zbójników, którzy więzili kobiety..) Raz w rok wyjeżdża jeden z rycerzy, by się dowiedzieć, czy nie czas do boju Śliczny wiersz na ten temat napisał zmarły niedawno poeta gór Orkan.

Ażeby mnie nikt nie podejrzywał, że legendy te „zbujałem", podaję odrazu źródła. Jednem z nich jest krótka, ale świetna monografja p. Muszyńskiego, em. radcy Województwa Śląskiego, przewodniczącego tutejszej komisji klimatycznej, który dużo pracy, zapału i miłości wkłada w sprawę rozwoju ukochanej przezeń Zawoji Monografję tę czytałem w manuskrypcie Nadto korzystałem z „Przewodnika po Beskidzie Zach. i Pieninach" Sosnowskiego. Kto mi nie wierzy, zechce zaglądnąć na str. 276 i 277

Ależ cała Zawoja to jedna wielka legenda.

Szeroka, zachwycająco piękna kotlina; po wszystkich wzgórzach rozsiane chałupki, które zamieszkiwane są przez letników. Gdzie człowiek sięgnie ma równie rozległe jak cudowne widoki.

Na chwilę wdzieję fartuszek gospodyni („Omfalo! Omfalo!" wołał ongi Herkules, gdy się dostał w niewolę kobiecą). Otóż co dwa tygodnie we wtorek jest tu targ, zaopatrzony we wszelakie delicje żołądkowe (nabiał, jarzynę itp.). Ale miejscowe góralki roznoszą masło, sery krowie, poziomki i wszystkie inne owoce, stosownie do pory. Jarzyny są dość drogie: najlepiej kilka kg z sobą przywieźć Codziennie świeże pieczywo — „dwa razy dziennie", zapewnia kochany, nieoceniony dla wszystkich doradca i przyjaciel Fryderyk Brüll.

Ale Kraków i wogóle Małopolska masami przyjeżdża do Zawoji — obawiam się, że te informacje skwituje czytelniczka machnięciem rączki.

W tym roku dzięki p Muszyńskiemu założono Bibljotekę klimatyczną; niedaługo powstanie Muzeum osobliwości zawojskich (śliczne są wyroby autodydakty Klemensa Szczurka); na Welczy są źródła z wodą kwaśną. Wedle hipotezy prof Marchlewskiego znajduje się tu rad — badania są w toku.

Najmilszem zajęciem są tu wycieczki (Policzne, Śliwki, Śmietanowa, Czarna hala, Welcza, a zwłaszcza Babia Góra.)

Tak, Babia Góra — to korona wszystkich wycieczek Stamtąd rozpościera się widok na Tatry. Przecudny zachód. Słońce kryje się za źródłami Wisły na Baraniej Górze. Niestety sam zachód nie widziałem, ale obserwowałem wschód słońca, tak boski i ponad wszystko piękny, że wrażenie musi pozostać niezatarte.

Babia Góra — szeroka, przysadzista baba, ale, wierzcie mi, pełna niewysłowionego wdzięku i — przysięgam — grzechu warta. Kto wchodzi na nią, popada w zachwyt, graniczący w ekstazą Szeroki i daleki horyzont!

Każdy turysta sądzi, że Babia Góra jest jego niepodzielną, wyłączną własnością, że wszystkie swe uroki tylko dla niego rozsiewa Jedna z postaci balzakowskich (Walerja) wmawia każdemu z czterech zakochanych w niej mężczyzn, że jego dziecko, owoc miłości, nosi w swem łonie. Tak samo Babia Góra.

Przyjeżdżajcie tedy do kotliny zawojskiej i na Babią Górę „Sezon" trwa tu krótko (do końca sierpnia, choć i później jest bardzo pięknie). Spieszcie się, byście nie żałowali, żeście się spóźnili Słyszałem bowiem, że jedna kobieta umarła w chwili, gdy chciała żyć uczciwie

Dr W. Fallek.

Zawoja, 18 lipca 1930 r.

W sprawie żon emigrantów żydowskich

W związku z licznemi wypadkami ubiegania się o wydanie zaświadczeń na paszporty emigracyjne ze strony żon emigrantów- Żydów, związanych ze swymi mężami jedynie małżeństwem rytualnem, Urząd Emigracyjny — po porozumieniu się z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — zarządza:

1) Żonom rytualnym emigrantów- Żydów, pragnącym wyjechać wraz z mężami, wydawać można zaświadczenia na paszporty emigracyjne jedynie po zalegalizowaniu ich związków małżeńskich.

2) Żonom rytualnym emigrantów- Żydów, pragnącym wyjechać w ślad za mężami którzy wyemigrowali poprzednio, wydawać można zaświadczenia na paszporty emigracyjne jedynie wtedy, o ile ich mężowie wyjechali z Polski przed datą wejścia w życie niniejszego zarządzenia i to tylko, o ile wyjazd tych żon nie nasuwa organom Urzędu Emigracyjnego żadnych zastrzeżeń i obaw co do ich losu zagranicą.

Żonom rytualnym emigrantów, pragnącym wyemigrować do mężów, którzy wyjechali po wejściu w życie niniejszego zarządzenia, nie należy wydawać zaświadczeń na paszporty, o czem ich mężów przy ich wyjeździe z Polski należy odpowiednio przestrzegać, zalecając zalegalizowanie małżeństwa przed wyjazdem.

Wypadki, zasługujące na wyjątkowo przychylne załatwienie, należy przedkładać Ekspozyturom Urzędu Emigracyjnego, względnie Urzędowi Emigracyjnemu do rozstrzygnięcia. (PAT).

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Akademja Herzlowska w Rzeszowie

Dziś odbędzie się w Rzeszowie akademja herzlowska, na której uroczyste przemówienie wygłosi prezes Egzekutywy organizacji sjońskiej, Dr. Schwarzbart.

—o—

TRZY REFERATY NA WIECZORZE DYSKUSYJNYM U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

W czasie wieczoru dyskusyjnego, poświęconego omówieniu potrzeb województw północno- wschodnich, który odbędzie się w pierwszych dniach września u p. Prezydenta Rzplitej na Zamku Warszawskim, wygłoszone zostaną trzy referaty.

Referat ogólny, obrazujący stan i warunki gospodarcze województw wileńskiego i nowogródzkiego, wygłosi prof. Zawadzki. Drugi referat z zakresu potrzeb przemysłu, handlu i rzemiosła w tych województwach opracuje prof. Ruciński. Tematem trzeciego referatu będą potrzeby rolnictwa województw północno- wschodnich; referent wyznaczony zostanie w najbliższych dniach.

ROZBUDOWA GDYNI

Między rozbudową portu a rozbudową miasta Gdyni istnieje duża niewspółmierność. Budowa portu, oparta o odpowiednie fundusze budżetowe rozwija się szybkim tempem, natomiast miasto, posiadające niedostateczne dochody własne, które obecnie nie przekraczają 2 milj. zł rocznie, nie zasilane dotychczas w swej rozbudowie dostatecznemi kredytami, wykazuje znaczne braki w dziedzinie mieszkaniowej. Miarodajne czynniki dokładają jednakże wszelkich starań, aby na rok 1930 zapewnić miastu potrzebne na ten cel fundusze.

INKASOWALI DLA SIEBIE, ZAMIAST DLA SKARBU PAŃSTWA.

Łuck nie ma szczęścia do sekwestratorów. Niedawno aresztowano tutaj 2 sekwestratorów urzędu skarbowego za sprzeniewierzenie większej sumy z pieniędzy wyegzekwowanych u płatników, onegdaj zaś aresztowano znów sekwestratora magistratu Jana Branockiego. Ustalono że nieuczciwy sekwestrator wydawał fałszywe kwity, pieniądze zaś na te kwity pobrane przywłaszczył sobie.

TYFUS W WARSZAWIE.

Pisma warszawskie donoszą: Epidemja duru zaczęła już swój doroczny jesienny pochod w Warszawie. Władze zdrowia zanotowały 8 wypadków w jednym tylko domu — przy ulicy Pańskiej 47. Jak stwierdziło dochodzenie, wszyscy chorzy przebywali uprzednio w Miedeszynie. Nie ulega wątpliwości, że woda ze studni zawierała groźne zarazki.

„DOBRY“ POMYSŁ, ALE ŹLE WYKONANY...

W tych dniach przybył do Katowic wypuszczony dopiero przed kilka dniami z więzienia łódzkiego znany na tamtejszym bruku oszust, Jan Wnuczek vel Grabowski, celem szukania szczęścia na gruncie śląskim. Licząc na naiwność naszych kupców, usiłował oszukać właściciela składu jubilerskiego, Juvelia i w tym celu wpłacił na główrej poczcie 10 zł. tytułem składki na książeczkę P. K. O. Po otrzymaniu książeczki cyfrę 10 przerobił na 10,000 i zadowolony ze swego pomysłu udał się do jubilera, by zakupić kolję brylantową wartości 5500 zł. Ponieważ oczywiście nie posiadał gotówki, wręczył kupcowi przekaz na P. K. O. ze sfałszowanej książeczki oszczędnościowej. Kupiec zauważył jednak fałszerstwo i uwiadomił natychmiast przypadkowo przechodzącego ulicą nadkomisarza policji, który natychmiast zaaresztował niefortunnego oszusta.

ECHA ZE ŚWIATA.

Międzynarodowe Kongresy w lipcu

XII. Kongres Międzynarodowy Szkolnictwa Średniego w Brukseli, od 16 do 26 lipca; Komisja dla Standaryzowania Organizacji Hygjeny w Paryżu (L. N.) — 20—go; Pierwszy kongres Mikrobiologji w Paryżu — 20—go; Kongres „Royal Sanitary Institute“ w Margate — 20go; Plenarne Posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Kooperacji Intelektualnej w Genewie — 23—go; IX. Kongres Międzynarodowy Samopomocy Uniwersyteckiej w Oksfordzie od 23 do 31 lipca; Międzynarodowa Konferencja Stowarzyszeń Inwalidów Wojennych i dawnych Kombatantów w Paryżu od 25 do 27 lipca; IX. Posiedzenie Międzynarodowego Stowarzyszenia Opieki nad Dzieckiem w Leodjum od 31 lipca do 4 sierpnia 1930 r.

Epilog procesu o zamordowanie Filipa Daudeta

Głośny pisarz i polityk francuski, Leon Daudet, który na łamach „Action Francaise“ toczy nieustanne boje z policją polityczną francuską, a przed dwoma laty wsławił się niebywałą ucieczką z więzienia, skazany został w tych dniach w sądzie cywilnym w Paryżu na 50 tys fr., jako odszkodowanie dla dwu wysokich urzędników policyjnych za oskarżenie ich o zamordowanie 14-letniego jego syna Filipa, zaginionego przed 4 laty w tajemniczych okolicznościach.

Śledztwo ustaliło, że Filip Daudet, zaplątany w sieci anarchistów, popełnił samobójstwo. Ojciec jednak wystąpił z oskarżeniem, że winny śmierci jego ukochanego jedynaka jest... Poincare, ówczesny premjer francuski, który rzekomo miał zorganizować przez funkcjonarjuszy tajnej policji całą intrygę i ostatecznie wyrafinowane morderstwo.

Proces, który Daudetowi wytoczono, stał się wyjątkową sensacją, gdyż znakomity ten polityk podjął heroiczną próbę przeprowadzenia dowodu prawdy.

Sąd nie dał jednak wiary świadkom Daudeta i wydał wyrok skazujący. Wkrótce Daudet uciekł z więzienia. Po dłuższym okresie przymusowej „banicji“, ułaskawiony powrócił do Paryża, triumfalnie witany przez swych licznych wyznawców.

Teraz doczekał się rozprawy, którą mu wytoczyli urzędnicy policyjni, zniesławieni przezeń w toku procesu.

Lew monarchizmu zakłada apelację i zamierza się bronić jeszcze w drugiej instancji. Bo nie chodzi o kwotę, tylko — twierdzi Daudet — o syna niewinnie zamordowanego. „Oni go zamordowali“. Oni, to znaczy Republika!

O bezpieczne lądowanie w razie defektu motoru

Jeden ze znanych lotników austrjackich inż. Reiffenstein pracuje nad ulepszeniem wynalezionego przez siebie samolotu śrubowego, który ma być samolotem przyszłości. Aeroplan śrubowy może startować i lądować w kierunku pionowym i dlatego może się wznosić przedewszystkiem jako samolot indywidualny, niewymagający specjalnego lotniska. Najważniejszym problemem, jaki konstruktor samolotu ma do rozwiązania, jest umożliwienie bezpiecznego lądowania w razie defektu motoru, co się dotychczas żadnemu konstruktorowi nie udało. Podobno Reiffenstein potrafił zagadnienie to szczęśliwie rozwiązać. Jego samolot wznosi się i opada pionowo, może nieruchomo stać w powietrzu i osiadać na kilku metrach kwadratowych, a w razie zepsucia się motoru zniża się bezpiecznie lotem ślizgowym. Samolot ten nigdy nie osiąga szybkości, do jakiej dochodzą samoloty dotychczasowego systemu, nie będzie też mógł służyć do transportu dużych ciężarów ani do dalekich podróży, ale jest to samolot prywatny par excelence, który umożliwi latanie każdemu według jego potrzeb i upodobań.

Historja pieprzu

Pieprz ma swoją interesującą historję, mało znaną, aczkolwiek jest produktem codziennego użytku. Rzymianie i Grecy znali użycie pieprzu i — jak twierdzi Teofrazjusz, żyjący w IV w. przed Chr. — rozpoznawali dwa gatunki: pieprz długi i pieprz okrągły. O ile wiadomo, użycie pieprzu wprowadził Aleksander Macedoński, który zapoznał się z tą przyprawą podczas swych wojen. Horacjusz w kilku swych utworach powiada, że smakosze jemu współcześni, nie obywali się bez pieprzu, i że uczony Kasjusz był pierwszym, który na bankietach umieszczał przed gośćmi solniczki napełnione „piper album cum sale nigro“, pieprzem białym i czarną solą.

Pieprz w starożytności był produktem wielce cennym i bardzo często daniny podbitych władców państw zamorskich były uiszczane odpowiednią ilością pieprzu, sprzedawanego na wagę złota. W spisie podarków zaofiarowanych przez jednego z książąt afrykańskich, jakiemuś senatorowi rzymskiemu, znajdujemy — wyliczony również pieprz w złotych solniczkach. Alaryk, obiegając Rzym w 408 roku po Chrystusie, wymienił wśród warunków poddania miasta okup z trzech tysięcy libr pieprzu. W czasach późniejszych cesarz Teodozjusz, — chcąc zjednać sobie względy Atylli, wodza Hunów, zaofiarował mu znaczną ilość pieprzu niemielonego.

Stinnes płacze na sali rozpraw

Proces Stinnesa, który jak wiadomo wśród wielkiego zainteresowania opinji dobiega kresu, obfitował zwłaszcza pod koniec w liczne, napół sensacyjne, napół dramatyczne sceny. Oto w czasie plaidoyer obrońcy Stinnesa, dra Alsberga — plaidoyer, które trwać ma z przerwami podobno aż dwa dni i przedstawić całe życie i całą „niewinność“ Stinnesa — wybuchł oskarżony Stinnes płaczem. Twarz zasłonił rękami, całe ciało poczęło dygotać, a łzy spływały mu po policzkach. Wreszcie Stinnes opanował się, ale płaczem wybuchł po raz wtóry, kiedy obrońca jego mówił o pobycie Stinnesa w więzieniu. Obrońca Stinnesa, dr Alsberg przygotowuje dalsze sensacje i zapowiada zdemaskowanie intryg i „oszukańczych sieci“ zarzucanych na jego „niewinnego“ klijenta.

Żydówka — naczelnym dyrektorem opery „La Scala"

Komu Włochy powierzyły losy słynnej swej opery?

Gdy Wezuwiusz gorącą lawą zagraża istnieniu pięknego Neapolu, Włochy nie zdradzają takiego niepokoju, jak wówczas, gdy ważą się losy medjolańskiej „La Scali". Słynna ta opera jest dla Włochów nietylko świątynią wielkiej, wzniosłej muzyki, lecz także monumentem chlu by narodowej.

Wiekowe tradycje śpiewacze Włoch, przełomowe momenty z ich życia muzycznego wiążą się z historją „Teatro alla Scala".

Obok dzieł architektury, obok pomników wielkiej przeszłości z dumą wspomina każdy Włoch o swej „La Scali", dzięki której ojczyzna jego prym dzierży w świecie sztuki wokalno-muzycznej.

Każda nowa opera wystawiana w „La Scala" jest też ewenementem muzycznym nietylko dla samej Italji, lecz dla świata całego.

Rzeczą jest przeto zrozumiałą, że wszelkie zmiany na kierowniczych stanowiskach opery tej, żywe wywołują zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa włoskiego.

Powierzenie losów „La Scali", po nagłej śmierci jej dyrektora Scandianiego młodej pannie *Anicie Colombo*, choć nie było to zupełną niespodzianką, stanowiło sensację dla Medjolanu i całych Włoch.

Bardzo młoda jeszcze p. Colombo w ciągu lat ostatnich dziesięciu była „prawą ręką" dyr. Angelo Scandianiego, prawdziwego „dyktatora" opery medjolańskiej. Kierownictwo „La Scala" wymaga bezwzględnie żelaznej ręki i sprytu dyplomatycznego Talleyranda: tyle bowiem ambicji, nadziei, intryg powstaje przy obsadzaniu każdej nowej roli lub przy angażowaniu nowego artysty. Bliżej wtajemniczeni wiedzą doskonale, jak ważkim był wpływ p. Colombo, jak bardzo zmarły „dyktator" Scandiani cenił opinję swej doradczyni.

Widać powszechnem cieszyła się ona uznaniem, skoro po śmierci jego, gdy rozmaite nazwiska wysuwano na stanowisko dyrektora „La Scali", powierzono jej niezwłocznie losy tej wielkiej świątyni sztuki włoskiej.

Panna Anita Colombo jest córką żydowskiego kupca jedwabiu w Medjolanie. Wychowanie muzyczne otrzymała w domu rodziców. Ojciec jej jeszcze trzydzieści lat temu założył i finansował zespół orkiestrowy. Po matce swej Niemce, odziedziczyła p. Colombo talent organizacyjny. W czasie wojny pomagała Toscaniniemu w urządzeniu jego wielkich koncertów filantropijnych, zyskując uznanie Maestra. Toscanini powołał ją następnie do objęcia stanowiska sekretarki dyrekcji „La Scala". W krótkim przeciągu czasu wykazała ona swe wielkie zdolności organizacyjne, talent poznawania ludzi, świadomość powierzonych jej zadań. Pozostając w cieniu była ona jednak, szczególnie w ostatnich latach w „La Scali" wszystkiem. Opowiadał mi jeden dziennikarz włoski, że sześć lat temu, gdy w „La Scali" wybudowano nową scenę ruchomą znalazł się tam za kulisami, w towarzystwie przedstawicieli władz i prasy. Ogólną uwagę przyciągała już wtedy ruchliwa, młoda blondynka, do której reżyserowie, artyści i kierownicy opery odnosili się z wielkim respektem. Już wtedy doskonale znała wszystkie sprężyny tego potężnego mechanizmu, jakim jest medjolańska „La Scala". Od tego czasu prestiż jej bardziej jeszcze się wzmagał i dowcipni mówili nawet, że Cristoforo Colombo odkrył Amerykę, a Anita Colombo — „La Scalę"... Swe wielkie zdolności organizacyjne, iście amerykańskie wykazała ostatnio p. Colombo, urządzając tournee „Philarmonic Society" z Nowego Yorku po Europie.

Ona też z wielkim sukcesem — kasowym i moralnym — urządziła koncerty Toscaniniego w St. Zjednoczonych, zyskując podziw i uznanie Amerykanów, jako „business—woman" wielkiego pokroju.

Tej oto Żydówce, młodej, energicznej, utalentowanej, Włochy bez zastrzeżeń powierzyły losy swego na świat cały słynnego teatru, wielkiego Sanctuarium muzyki, jakim jest „La Scala".

Ed. Kleinlerer.

DZIAŁ SZACHOWY

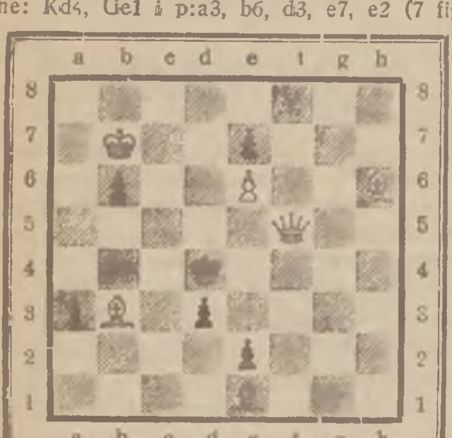
pod redakcją HENRYKA KLINGA

ZADANIE NR. 12.

R. Reti †, Czechosłowacja.

Białe: Kb7, Hf5, Gb3 i h6 (4 fig.).

Czarne: Kd4, Ge1 i p:a3, b6, d3, e7, e2 (7 fig.).



3-chodówka.

PARTJA NR. 36.

grana w pojedynku Budapeszt—Wiedeń, 8 i 9 VI. br.

Hans Müller.	Dr. Erdey.
1. Sg1—f3	Sg8—f6
2. c2—c4	e7—e6
3. d2—d4	b7—b6
4. Sb1—c3	Gc8—b7
5. Gc1—g5	Gf8—e7
6. Hd1—c2	d7—d5
7. e2—e3	Sf6—e4 1)
8. Gg5:e7	Hd8:e7
9. c4 d5	Ge4:c3
10. b2 c3	Gb7:d5
11. Gf1—b5 +	Gd5—c6 ? 2)
12. Gb5 c6 +	Sb8:c6
13. Hc2—e4!	Ke8—d7
14. d4—d5!	Sc6—a5
15. Sf3—e5 +	Kd7—e8
16. d5—d6	He7—d8
17. d6 c7	Hd8—d5
18. He4—a4 +	Ke8—e7 3)
19. f2—f4	Ke7—f6
20. 0—0	Hd5—d2
21. Wa1—d1!	Hd2:e3 +
22. Kg1—h1	h7—h5 4)
23. Wd1—d7	Wh8—f8
24. Ha4—b4!	He3—c5
25. Hb4—e4	g7—g6
26. Wd7·f7 + !	Poddał się

UWAGI:

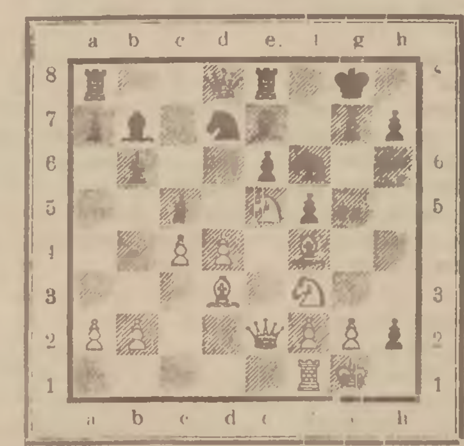
1) Słabo zagrane. Należało grać według partji Aljechin—Gilg, Kecskemet 1927:7,.. 0—0, 8. Wd1 Sbd7.

2) Stawia czarnych wobec ciężkiego zadania. Jeśli bowiem 11... Ccb? to 12, e4, albo 11...Sd7? 12. Se5 itd. Wymarsz z piona, to 12. Ga4 0—0, 13. e4 Gc4, 14 Se5 albo 12... G:f3, 13. gf. 0—0, 14. He4, Wc1 albo Gc2. Posunięcie w tekscie doprowadza partję Cz do ruiny.

Alternatywa 18... b5, 19. H:a5 H:e5, 20. Wd1 Ke7 21. c4! nie przynosiła partji Cz, błogosławieństwa, jednak uniknęłyby Cz. szybciej przegranej.

4) Niema ratunku. Na 23... H:c3 nast. 24. Wd1 Whf8, 25. He4 g6, 26. H:a8! W:a8, 27. W:f7 mat.

ROZMAITOŚCI.



Pozycja powyższa wytworzyła się w partji Aljechin—Feldt w szpitalu wojskowym w Tarnopolu, we wrześniu 1916 r., gdzie Aljechin dał seans gry równoczesnej pamięciowej na 6 szachownicach. — Pozycja Czarnych nagół obronna jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki rozpada się w gruzy.

1. Se5—f7!!	Kg8:f7
2. He2:e6 + !!	Kf7—g6!
3. g2—g4!	Gb7—e4
4. Sf3—h4	mat.

KRONIKA SZACHOWA.

Budapeszt—Wiedeń math międzynarodowy zakończył się pełnem, zasłużonem, aczkolwiek nieoczekiwanem zwycięstwem Węgrów w stosunku 37:23. — Węgry wystąpiły bez Maroczyego, Balla i Dra Nagy i Wiedeń bez Grünfelda, Lokvenca, Lichtensteina, Igela i Beutmana. — Ze znanych graczy węgierskich uczestniczyli: Steiner, Havasi, Dr Vajda, Sterk. Dr Erdey, Sarközy, Szekely i Rethy; z wiedeńskich: Spielmann, Kmoch, Hönlinger, Becker, Müller, Glass. S. R. Wolf. Dr Thanhoffer, Dr Krejcik i Dr Gruber.

Armata systemu rakietowego

Straszliwa broń przyszłej wojny

Jedna z gazet londyńskich, znana ze swych dobrych i prawdziwych informacyj donosi, że we Francji został skonstruowany zupełnie nowy rodzaj broni; której działanie przewyższy to wszystko, co w tej dziedzinie wykazały dotychczas wszystkie wielokalibrowe działa. Chodzi tu mianowicie o zużytkowanie wynalazku rakietowego dla celów wojennych.

Nośność znanych dotychczas dział nie przekracza przeciętnie 100 kilometrowego dystansu. Jedynie użyte przez Niemców armaty w wojnie europejskiej ostrzeliwały Paryż z odległości mniej więcej 200 kilometrowej i pociski tych dział osiągały w najwyższym punkcie zakreślonej przez nie krzywej 50 — 60 kilometrową wysokość, przyczem szybkość biegnącego pocisku obliczona była na 1 i pół kilometra na sekunde

Wzmożenie tej szybkości jest przy dzisiejszym stanie techniki w zastosowaniu do systemu armatniego niemożliwe. Inaczej jednak przedstawia się ta sprawa przy użyciu rakiety.

Zwykły bowiem pocisk w chwili jego wydalenia z lufy pędzony jest całkowitą siłą działającego nań materjału wybuchowego. Rakieta popędzana jest stopniowo eksplodującemi materjałami, co wpływa na stopniowe powiększenie jej szybkości a przez to na jej dalekonośność.

Techniczna strona tego problematu została po dobno już definitywnie rozwiązana przez pewnego francuskiego oficera artylerji i znalazła swój praktyczny wyraz w skonstruowanym przezeń rakietowym pocisku. Pociskiem takim można zbombardować, a względnie zatruć gazami miasto, fortecę czy inny objekt oddalony o 300 — 500 kilometrów od miejsca jego wypuszczenia.

Jeżeli dodamy do tego, że jak głosi owo pismo angielskie, pocisk taki zawierać w sobie może całe tony straszliwych gazów lub substancyj wybuchowych, możemy sobie przedstawić, jak straszliwą stanowi on broń.

Nowy most — nowe bolączki

Z kół naszych Czytelników otrzymujemy poniższe słuszne uwagi:

Budowa nowego mostu u wylotu ulicy Krakowskiej i Legjonów postępuje powoli, a trwale naprzód. Już dawno ukończono filary, zbudowano rusztowania, a obecnie przystąpiono do konstrukcji żelaznych części mostu, przywożonych codziennie wagonami. Obojętną jest rzeczą, jak długo potrwa budowa, ale most ten jest faktem niewątpliwym, z którym należy się liczyć. Warto się przypatrzeć jakie następstwa za sobą uruchomienie tego mostu pociągnie.

Z chwilą, gdy zostanie oddany do użytku publicznego, stary most, t. zw. prowizoryczny, u wylotu ulicy Mostowej i Brodzińskiego, będzie zburzony. Stanowić to będzie niewątpliwie olbrzymią krzywdę dla mieszkańców ulic Mostowej, Brodzińskiego, Rynku Podgórskiego, Lwowskiej, jak również Wolnicy i Bożego Ciała; od niepamiętnych lat używają oni starego mostu, a nagle zostanie im odebrany.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę kupców, zauważymy, że **sprawa ta może przybrać rozmiary wprost tragiczne.** Ulice bezpośrednio przyległe do mostu starego, są handlowemi, znajduje się na nich mnóstwo sklepów, warsztatów, wytwórni i t. d., również życie handlowe Wolnicy, Bożego Ciała, oraz Rynku Podgórskiego czerpie swe soki żywotne z tego mostu, a z chwilą, gdy ten zniknie, **nie pozostanie ze życia handlowego całej tej okolicy ni śladu, a liczne przedsiębiorstwa, z których niejedno istnieje kilkadziesiąt lat, będą skazane na niechybną zagładę, a wiele egzystencyj zostanie złamanych.**

Zdarza się atoli niekiedy, że niszczy się jednych na rzecz drugich. Może się komuś nawinąć taka myśl: „Zникną wprawdzie kupcy z okolicy starego mostu, ale odrodzą się ci koło nowego". Ale i ten fakt, który stanowiłby — nawiasem mówiąc, — niesprawiedliwość, nie ma wcale miejsca. Bo na „upośledzonym" obecnie odcinku Krakowskiej ulicy od Wolnicy do Wisły i na ulicy Legjonów, **niema żadnych przedsiębiorstw, ze względów zrozumiałych, ale też szans powstania nowych wcale niema.** Na tej części ulicy Krakowskiej znajduje się bowiem kościół, zakłady Bonifratrów, Albertów, zakonnic — czyli jako teren przyszłej arterji handlowej mogą być uważane do rozwalenia przeznaczone jakieś 2 rudery. Ulica Legjonów nie przedstawia się także zbyt pomyślnie. Z prawej strony rozciąga się na wielkiej przestrzeni szkoła a na odcinku między ul. Kalwaryjską a Zamojskiego znajdują się koszary wojskowe, zresztą cała ulica jest mała i jest ślepo zamknięta ulicą Zamojskiego. Z tego wynikałoby że most dla celów handlowych nie jest koniecznym, — należy odróżnić od: niepotrzebny, — a ma znaczenie dla bezpośredniego połączenia Rynku Głównego z Podgórzem i inne cele, jakie odpowiedni referent już wypracował.

Owszem, nowe mosty są bardzo pożyteczne ale też dawnych niszczyć nie należy i nie wolno. Dla „reform" tramwajowych, dla celów „prostowania" **nie wolno niszczyć egzystencyj ludzkich, nie wolno odbierać starych, uświęconych połączeń. Owszem, rozszerzać, stwarzać nowe udogodnienia komunikacyjne, nowe możliwości, ale nie niszczyć dla nowych — mających i mogących powstać — rzeczy istniejących.**

Stary most nie powinien zniknąć. Byłoby to sprzeczne z kardynalnemi prawami logiki i sprawiedliwości społecznej. Oczywiście, że są teorje o uniemożliwianiu żeglugi i t. d., ale temu wszystkiemu można przy odrobinie dobrej woli zaradzić.

Nie sądzę, jakobym w tych kilku uwagach wyczerpał tę sprawę, pragnąłbym tylko pobudzić interesowanych do podjęcia odpowiednich kroków, gdyż niebezpieczeństwo zbliża się. Zazwyczaj spostrzega się je, gdy już nadeszło i pragnie się ratować, gdy już jest — zapóźno

Z. Sp.

KRONIKA

Wschód słońca 3. m. 38	**Lipiec 20** Niedziela 24 Tamus 5690	Zachód słońca 19. m. 46

Nabożeństwo żałobne ku czci Teodora Herzla

Dziś w niedzielę odbędzie się w templu przy ul. Podbrzezie nabożeństwo żałobne ku czci Teodora Herzla z powodu 26—tej rocznicy zgonu. Nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 12 w południe.

Nie przetrzymywać funduszów szeklowych

Likwidacja akcji szeklowej postępuje w szybkiem tempie. Komitety lokalne w naszej dzielnicy przekazały nam dotychczas równowartość dziesięciu tysięcy szekli, którą przekazaliśmy już do Londynu. W różnych miejscowościach naszej dzielnicy znajdują się jednak jeszcze poważniejsze kwoty, uzyskane z akcji szeklowej. Wszystkie te miejscowości zechcą znajdujące się w ich rękach kwoty z akcji szeklowej uzyskane **bezzwłocznie nam przekazać** za pośrednictwem P. K. O. 405.959, aby akcja szeklowa mogła być celowo i szybko zlikwidowana.

W najbliższych dniach podamy wykaz wpłaconych nam na poczet akcji szeklowej kwot z różnych miejscowości naszej dzielnicy.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla Zach. Małopolski i Śląska.

O powiększenie terenu województwa krakowskiego

Jak się dowiaduje PAP., Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie opracowała obszerny memorjał, wskazujący na konieczność pozostawienia dotychczasowych granic województwa krakowskiego, a nawet powiększenia jego terenu kosztem województw sąsiednich. Memorjał ten przedłożony będzie w najbliższym czasie Komisji dla usprawnienia administracji publicznej, która, jak wiadomo, opracowuje projekt przyszłego podziału administracyjnego państwa.

Izba handlowa wobec przepisów o dostawach i robotach państw.

W związku z podjętą ze strony rządu inicjatywą w kierunku ujednostajnienia przepisów, regulujących rozdział dostaw i robót przez skarb państwa, władze i urzędy, oraz przedsiębiorstwa, pozostające pod zarządem państwa, powołano w łonie Izby specjalny komitet, który pod przewodnictwem radcy Izby p. inż. Leonarda Nitscha pracuje nad zredagowaniem opinji Izby o nadesłanym projekcie rozporządzenia Prezydenta R. P. zawierającym ogólne normy w sprawie przydziału dostaw i robót publicznych. W całym szeregu posiedzeń poddał komitet gruntownej analizie projektowane przepisy, do których zaproponował pewne zmiany. Komitet zwrócił między innemi szczególną uwagę na konieczność wzmocnienia ochrony przemysłu krajowego, przy przydzielaniu dostaw i robót publicznych, proponując wstawienie w projekcie zasady, że dostawy i roboty publiczne mogą być udzielane tylko firmom krajowym, zagranicznym zaś wolno będzie dać dostawę lub powierzyć wykonanie roboty tylko w ściśle określonych wypadkach. Ponadto komitet wypowiedział się przeciw przydziałowi robót i dostaw w drodze przetargu ustnego, czemu dał również wyraz w odpowiednich poprawkach do projektu. Z innych zmian, proponowanych przez wspomniany komitet, wymienić należy poprawkę, **która ma na celu zapobieżenie uprzywilejowania pewnych oferentów przy dostawach z niekorzyścią drugich, dalej ochronę przedsiębiorcy oferującego** przed nagłem, a nieobjętem kontraktem dostawy lub roboty, zmniejszeniem, lub zwiększeniem ponad pewną normę, dostawy lub roboty, udzielonej mu pierwotnie itd.

Jak z powyższego widać, prace komitetu szły w kierunku jak najdalej idącego objektywizmu w ujmowaniu i rozwiązywaniu zagadnień natury praktycznej, związanych z udzielaniem dostaw i robót publicznych, przy salwowaniu tak interesów skarbu państwa, jak i ochrony przedsiębiorcy, stającego do przetargu.

— **DYŻUR APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Grodzka 22, pl. Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, ul. Rakowicka 12, ul. Dietla 36 i Rynek Podgórski 9. Tylko dyżur dzienny mają apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 4, Długa 66, Mikołajska 4 i Dajwór 6.

— **GWALTOWNA WICHURA** rozpętała się nad Krakowem o północy z piątku na sobotę. Z towarzyszeniem błyskawic i grzmotów lunęła silna ulewa, a równocześnie rozszalały wiatr szerzył spustoszenie wśród drzew, łamiąc gałęzie, oraz wyrywał niedomknięte okna i tłukł szyby. Po kilku minutach ulewa ustała, jednak wiatr trwał w dalszym ciągu, przynosząc w sobotę nowe znaczne oziębienie, tak częste w lipcu br.

Wskutek nocnej wichury uległy uszkodzeniu liczne przewody telefoniczne zarówno miejscowe, jak i połączenia zamiejscowe. Wicher wyrządził też szkody w roślinności.

— **OBCHÓD „MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI".** W dniach 5 i 6 sierpnia br. odbędą się w Krakowie uroczystości w związku z dorocznym „Marszem Szlakiem Kadrówki" z historycznych Oleandrów do Kielc. W tym celu z inicjatywy prezydjum m. Krakowa powołano do życia komitet obywatelski obchodu sierpniowego. Na posiedzeniu organizacyjnem komitetu w Ratuszu zaproszono do prezydjum honorowego: wojewodę dra Kwaśniewskiego, prezydenta m. Krakowa sen. inż. Rollego i dowódcę OK. V. gen. Łuczyńskiego. Przewodnictwo komitetu wykonawczego objął wiceprezydent miasta dr. Schneider. Sekretarze: kpt. Tyczka i sekretarz magistratu Laberschek. Utworzono następujące sekcje: organizacyjną (przew. inż. Król), kwaterunkową (przew. ppułk. Wiśniewski), propagandową (przew. red. dr, Flach), nagród (przew. drowa Sędzielowska), sanitarną (przew. ppułk. dr. Henoch), sportową (przew. ppułk. Wojakowski). Ponadto wybrano sekcję artystyczną i żywnościową. Skarbnik generalny: wicedyrektor dr. Kannenberg oraz dr. Rogowski. Program obchodu „Marszu Szlakiem Kadrówki" będzie podany do wiadomości w najbliższych dniach.

— **POLICJA BEZ BILETÓW PERONOWYCH.** Główna komenda policji ustaliła z ministerstwem komunikacji sposób wstępu funkcjonarjuszy policji **na tereny dworców kolejowych. Wszyscy umundurowani funkcjonarjusze policji mają wstęp na dworzec bez biletów peronowych, zaś funkcjonarjusze służby śledczej na zasadzie legitymacyj lub znaczków służbowych. Co do podróży i zajmowania miejsc w wagonach funkcjonarjuszy policji obowiązują ogólne przepisy dla pasażerów.**

— **10 WYPADKÓW ODRY zgłoszono w miejskim urzędzie zdrowia w Krakowie w ub. tygodniu. Ponadto zanotowano 5 zachorowań na dyfterję, 3 na szkarlatynę oraz po 1 na różę i meningitis.**

— **Z POWODU STWIERDZENIA ZARAZY PRYSZCZYCY** u zwierząt racicowych w dzielnicy XVI-tej w dwóch zagrodach. Magistrat zabrania wypasania bydła na pastwiskach gminnych tj. n błoniach dużych i małych (tor powyścigowy). Równocześnie wstrzymuje się wydawanie świadectw miejsca pochodzenia na zwierzęta racicowe dla dzielnicy od I—VIII-mej i od XII—XX-tej. W razie zauważenia jakichkolwiek objawów chorobowych u zwierząt racicowych należy natychmiast donieść Miejskiemu Urzędowi Weterynaryjnemu. Ze względu na łatwość przenoszenia się zarazków pryszczycy na ludzi zapomocą niegotowanego mleka, przestrzega się, by mleko używane do konsumcji było tylko w stanie przegotowanym.

— **UPORCZYWY SAMOBÓJCA.** Wczoraj interwenjował lekarz pogotowia ratunkowego na ul. Kątowej l. 10, gdzie Józef Foremny (lat 38) sierżant w zamiarze samobójczym zażył dziesięć proszków silnego środka nasennego. Jestto już piąty z rzędu zamach samobójczy Foremnego, który cierpi na manję samobójczą. Po przywróceniu do przytomności odwieziono nieszczęśliwego do szpitala.

— **PRZY ROZBIERANIU GRANATU** spowodował Stanisław Keiner (lat 26) szewc eksplozję przyczem doznał ran na ręce. Opatrzył go lekarz pogotowia.

— **DWA ROWERY.** Milc Bartłomiej zam. przy ul. Ustronie 7 zgłosił do policji, że dnia 17 bm. skradziono mu w ulicy Grodzkiej rower wartości 180 zł, który chwilowo pozostawił bez nadzoru — Palmi Konrad, zam. przy ul. Świat l. 30 zgłosił, że dnia 18 bm. skradziono mu z korytarza Kasy Skarbowej rower wartości 250 zł.

— **OKRADZIONA W POCIĄGU.** Gertnerowa Małgorzata ze Lwowa zgłosiła do policji, że dnia 19 bm. skradziono jej w pociągu na przestrzeni Rzeszów—Kraków torebkę z kwotą 207 zł i 10 dolarów amerykańskich.

— **SKRADŁ UBRANIE.** Filipowicz Marjan (lat 19) bez zajęcia, zam. przy ul. Ciemnej l. 6 znany złodziej, przytrzymany został za kradzież ubrania wartości 100 zł na szkodę Arona Bernsteina zam. przy ul. Dajwór 19.

Dwa dni z Szalomem Aszem

Dokończenie ze strony 3-ciej

na najbliższą przyszłość? Nad czem pan pracuje?

— Ukończyłem dopiero co ostatnią część trylogji. Pióro jeszcze nie obeschło. Teraz nie myślę o żadnych planach. Chcę przedewszystkiem wypocząć, a potem dopiero zobaczymy...

— Jest pan pod świeżym urokiem Krakowa. Oczarowało pana nasze miasto. Czy nie uważałby pan, że stary Kraków żydowski to idealny materjał do powieści, a przez nikogo jeszcze nie tknięty? Niech pan pomyśli: ghetto żydowskie, prześladowania, królowie polscy na Wawelu...

— Wie pan — uśmiecha się znakomity pisarz pod wąsem — to j e s t pomysł. Warto się nad tem zastanowić. *Dawid Lazer.*

ROZMAITOŚCI

Rwanie zębów przy dźwiękach jazzbandu

Pomiędzy dentystami Nowego Yorku zapanowało olbrzymie wzburzenie. Bo oto trzech lekarzy dentystów otworzyło w mieście nowe ambulatorjum dentystyczne z muzyką i popisami choreograficznemi, a to nie lada konkurencja. Wychodząc z założenia, że ludzie wogóle niechętnie odwiedzają dentystów, a jeśli to czynią, to zmuszeni ostateczną potrzebą, postanowili uprzyjemnić biednym pacjentom chwile cierpień na fotelu i urządzili lecznicę w następujący sposób: Sala ambulatoryjna mieści 15 foteli, tak, że tyluż pacjentów może być jednocześnie poddawanych zabiegom dentystycznym. Ściany są od góry do dołu pokryte lustrami, tak, że pacjent widzi nietylko innych towarzyszy niedoli, ale i... 10 girls, które przy dźwiękach kwartetu jazzbandowego wykonywują na środku sali popisy choreograficzne. Któżby na taki widok krzyczał z bólu z powodu wyrwania jednego marnego zęba? Ponieważ tancerki i kapela kosztowniejsze są aniżeli eter, taksa dentystyczna jest w tym zakładzie trzy razy wyższa niż u innych lekarzy, co nie przeszkadza, że nietylko ambulatorjum ale i poczekalnia jest stale pełna. Oburzeni na konkurentów dentyści zwrócili się z zażaleniem do nadburmistrza Nowego Yorku, wyjaśniając, że otwarcie lecznicy tego rodzaju przeczy etyce lekarskiej. Nadburmistrz, Mr. Walker, znany z jowialności i dobrego humoru, oświadczył, że nie widzi w tem nic złego, i sam udałby się chętnie do nowego ambulatorjum, gdyby chorował na zęby.

Kobieta idealna w r. 1930

W ostatnim, pięknym i urozmaiconym numerze „Ewy" (Warszawa, Nowolipie 13) znajdujemy następujące refleksje na powyższy temat:

Musi być kobieca

i energiczna, i samodzielna, i mieć jakieś zajęcie.

Luksusowych zwierzątek nie znosimy więcej —

musi mieć dużo smaku —

nietylko smaku, ale jeszcze czegoś... wyrafinowanego... rozumiecie?

Przytem winna mieć dużo prostoty, nawet troszkę naiwności dziecięcej.

Nie jest zbyt młoda, naturalnie, najlepiej gdy ma trzydzieści a wygląda na 21 lat. Osiąga się to przez używanie sportu — dużo sportu, nawet kilka rekordów, ale nie tyle, aby to traciło męskością i odbierało kulturę i grację.

Gotować? Tak. Modne jest znów gotowanie i jedzenie. Obrzydliwe, gdy kobieta liczy kalorje, które spożywa.

Musi być smukła — to się rozumie. W jaki sposób zachowa linję — to jej rzecz.

Dobra towarzyszka, bowiem życie to nie zabawka!

Musi tańczyć, ładnie wyglądać, być dobrze ubraną, flirtować dyskretnie i przypominać znaną gwiazdę filmową. Bowiem — — —

Dzieci? Tak. Dzieci także, ale dwoje najwyżej.

Właśnie w roli matki potrafi mówić o nowych metodach wychowania, psychologji indywidualnej — —

Wogóle wykształcenie — to ważna rzecz.

Kobieta, która nie ma wokół siebie przyjaciół kręgu — jest pozbawiona wdzięku. Musi być punktem centralnym towarzystwa, dawać inicjatywę —

ale bardzo dyskretnie.

Gdy kobieta jest zbyt mądra, działa to oderotyzująco na mężczyzn.

A charme erotyczny jest owem minimum, jakiego się szuka w kobiecie.

I jeszcze coś: nie malować się zbytnio — barwy naturalne są najpiękniejsze.

Lecz przedewszystkiem, niechaj nie traci skromności,

bowiem: mądre, ładne, wykształcone, dowcipne, pilne, wytrenowane, pikantne i rozsądne — są prawie obecnie — wszystkie. *Mix.*

Wypadek samolotowy jakiego jeszcze nie było

Dziedzina wypadków samolotowych wzbogaciła się o jeszcze jeden fakt, który po raz pierwszy miał miejsce w Kanzas City w Ameryce. Z lotniska wzbił się samolot z 4 pasażerami i pilotem, po chwili samolot strzaskany leżał na lotnisku, pasażerowie i pilot zostali zabici. Nikt nie mógł sobie wytłumaczyć przyczyny wypadku, wreszcie po długiem badaniu okazało się, że rura przewodząca gazy spalinowe z motoru przez kabinę celem jej ogrzewania była nieszczelna, wskutek czego gazy przedostały się do kabiny kierowcy, który tracąc przytomność zawisł ciałem na sterach, powodując straszny wypadek.

E. FISCHER.

Przesądny Tomasz

Lili niecierpliwie oczekiwała męża. Siedziała przy małej toalet'ce, w pobliżu okna, otwierała szufladki, przestawiała flakony, przeglądała się w lustrze, poprawiała włosy, wreszcie zaczęła piłować paznokcie. Chciała być piękną dla swego Tomasza, które go poślubiła przed trzema miesiącami; stale odczuwała niepokój, myśląc o tem, czy Tomacz wiecznie kochać ją będzie i często przeglądała się w lustrze, badając swą śliczną twarzyczkę i zręczną figurkę.

Akurat skończyła piłować paznokcie na jednej ręce, gdy do pokoju wszedł Tomasz.

— Drogi mój, chodź prędko, zobacz, jakie mam ładne ręce. Do kogo należą te małe paluszki? — spytała pieszczotliwie, wyciągając ręce do męża.

Tomasz ujął rączki żony, chcąc je ucałować, lecz nie uczynił tego; patrząc uważnie na paluszki Lili, odparł:

— Należą do Tomasza.

— A dlaczego on ich nie całuje?

— Bo Lili go okłamała.

— Ja okłamałam ciebie? Kiedy?

Lili zrobiła zdumioną minę.

Tomasz wzruszył ramionami:

— Nie wiem kiedy, ale napewno mnie okłamałaś.

— Nie mów głupstw, Tom. Nigdy cię jeszcze nie okłamałam.

— Uczyniłaś to z pewnością.

— Z czego sądzisz, że cię okłamałam? — spytała Lili już zdenerwowana.

Tomasz zrobił tajemniczą minę i rzekł:

— Spójrz tutaj. Na środkowym paznokciu lewej ręki masz białą plamkę. Jest to znak nieomylny, że mię kłamało.

— Nonsens Tomaszu, takie białe plamki miałam na paznokciach bardzo często. Odziedziczyłam to po ciotce Helenie.

— Znaczy to, że ciotka Helena również często kłamała, — rzekł Tomasz, — ale chciałbym, aby moja Lili tego nie czyniła.

Lili zerwała się, przeszła kilka razy przez pokój... wkońcu usiadła na kolanach Tomasza.

— Nie będziemy się kłócili mój drogi i utrudniali sobie życia, — rzekła z prostotą. — Szkoda każdej minuty, lepiej pocałuj mnie.

— Chętnie, ale wpierw musisz przyznać się, że skłamałaś.

— Tak, skłamałam! — zawołała Lili dla świętego spokoju. — Powiedziałam ci ostatnio, że mnie nie razi, gdy palisz przy stole, tymczasem razi mnie to.

— Dobrze, nie będę więc tego robił a teraz pocałunek. Widzisz, że miałem rację twierdząc, iż białe plamki na paznokciach są nieomylnym znakiem...

— Że wolisz niemiłą prawdę od niewinnego kłamstwa, — skończyła Lili.

W tej samej chwili służąca zameldowała, że obiad stoi na stole, i małżeństwo udało się do jadalni. Był to pierwszy posiłek, który spożyli w milczeniu i nieprzyjaznym nastroju.

W ciągu następnych dni to małe nieporozumienie zostało zapomniane i wrócił dawny beztroski, miły nastrój, aż... Pewnego wieczoru Lili wróciła z miasta i w pokoju swym zastała Tomasza, czytającego gazetę.

— Mój drogi! — zawołała radośnie, — jakżeż się cieszę, że tak wcześnie wróciłeś. Pewno nie mogłeś usiedzieć w biurze, bo tak tęskniłeś za swoją żoneczką...

Zrzuciła kapelusz i płaszcz i skoczyła wprost w ramiona Tomasza, który całkiem nieoczekiwanie krzyknął przeraźliwie.

— Na Boga, Tomaszu, co ci się stało? Czy jesteś chory? Czy cię coś boli? No, powiedz wreszcie!

— Twój kapelusz, — wyjąkał Tomasz z przerażeniem w oczach — twój kapelusz!...

— Co się z nim stało?

— Rzuciłaś czarny kapelusz na łóżko.

— To co z tego?

— To oznacza łzy, Lili!..

— Wybacz mi, Tomaszu, ale to jest dziecinnada.

— Zabierz stamtąd kapelusz, proszę!

— Nie sądzisz chyba, że musi się stać coś przykrego jedynie dlatego, że rzuciłam mój kapelusz na łóżko.

Niestety Lili się omyliła. Tomasz zdenerwowany jej oporem, zaczął krzyczeć i wymyślać, Lili zaskoczona wybuchem męża, rozpłakała się. Poczem Tomasz z ojcowskim uśmiechem oświadczył łagodnie:

— Widzisz, droga moja, powiedziałem przecież, że czarny kapelusz na łóżku oznacza łzy...

Nie odpowiadając, Lili otarła oczy i udając ból głowy, bez kolacji położyła się do łóżka.

Nazajutrz stwierdziła z zadowoleniem, że wspomnienie o kłótni zbladło chmurka rozeszła się.. Lili była jeszcze tylko trochę smutna i rozczarowana. Próbowała zrozumieć dziwną manję Tomasza i wytłómaczyć sobie to dziwactwo męża. Ale naprożno: codzień występowały nowe oznaki i codzień denerwowały one więcej naszą biedną Lili. Pewnego popołudnia, gdy żegnała się z Tomaszem, szła bowiem na jakąś wizytę, ujrzała nagle w oczach jego przestrach. Mąż patrzał na kwiat, który przypięła do klapy kostjumu. Była to dalja. A Tomasz akurat kilka dni temu przeczytał, że dalja przypięta do klapy, oznacza „zwiane uczucia".

— Nie kochasz mnie już Lili, przyznaj się, że mnie już nie kochasz!

— Czy dlatego, że idę do Ireny na herbatę?

— Proszę cię, bez wykrętów. Wiesz o tem dobrze, że mnie już nie kochasz! — krzyknął Tomasz, i bez dalszych tłómaczeń zerwał niewinny kwiat z klapy. Lili chwyciła szklankę wody, wylała mu ją w twarz i bez słowa opuściła pokój.

W kilka minut później zajrzała do pokoju i rzekła z ironicznym uśmiechem:

— Chciałam ci tylko powiedzieć, że przed chwilą stłukłam lustro i rozsypałam sól, a na dodatek czarny kot gospodyni przebiegł mi przez drogę.

Tomasz zerwał się i jak szaleniec zaczął biegać po pokoju, krzycząc, że są to nieomylne znaki wielkiego nieszczęścia.

I nie omylił się. Następnego dnia gdy wrócił do domu wieczorem, nie znalazł Lili w jej pokoju, ani w kuchni; w stołowym zaś na środku dywanu stał otwarty parasol. Szpileczką była do niego przypięta karteczka papieru, na której Lili napisała jedno zdanie:

— Otwarty parasol w jadalni oznacza rozstanie.

Hindenburg wyjechał do Nadrenji

Berlin 19. 7. PAT. Prezydent Hindenburg wyjechał wczoraj do Nadrenji, gdzie odbędzie uroczysty objazd terenów ewakuowanych. — Wskutek wypadków z rozwiązaniem Reichstagu i wyznaczeniu nowych wyborów kanclerz Bruening nie weźmie udziału w podróży prezydenta.

• • •

Berlin 19. 7. PAT. Radjo. Przed wyjazdem do Nadrenji wystosował prezydent Hindenburg list do kanclerza Brueninga, w którym zawiadamia iż unieważnił dekrety ustawy podatkowej odrzucone przez Reichstag. Równocześnie prezydent Hindenburg wezwał rząd do przedłożenia projektów ustaw, nie zbędnych dla sanacji finansów Rzeszy, które to projekty mogłyby być ogłoszone na zasadzie art. 48 konstytucji.

Dekret o nowych wyborach podpisany

Berlin 19. 7. PAT, Przychylając się do propozycji gabinetu Rzeszy prezydent Hindenburg dekretem z dnia 18 lipca wyznaczył wybory do nowego Reichstagu na *niedzielę 14-go września br.*

Rząd atakuje rozwiązany parlament

Berlin 19. 7. PAT. W odezwie podpisanej przez wszystkich członków rzad Rzeszy potepia większość rozwiązanego Reichstagu za unieważnienia zarządzeń prezydenta Hindenburga. Odezwa nazywa większość tę *masą wewnętrznie rozdartą i niezdolną do ponoszenia odpowiedzialności.*

Ustawa o ochronie kraju w Jugosławji

Wiedeń, 19. 7. PAT. Według doniesień dzienników z Białogrodu, opublikowaną została wczoraj ustawa o ochronie kraju, przewidująca m. in. zorganizowanie specjalnych komitetów żywnościowych, których zadaniem byłoby staranie się o żywność dla wojska i ludności na wypadek wojny. Według dalszych postanowień tej ustawy są wszyscy wynalazcy w dziedzinie obron kraju zobowiązani do odsprzedawania swoich wynalazków państwu jeszcze przed publicznem ogłoszeniem tychże.

Z pobytu min. Kwiatkowskiego w Oslo

Oslo 19. 7. PAT. Minister Kwiatkowski zwiedził w dniu wczorajszym wraz z otoczeniem wielkie zakłady „Hydro" w Rjukanie. Minister Kwiatkowski okazał duże zainteresowanie pracami zakładu. Na cześć gości polskich zakłady zorganizowały szereg pokazów, przyjętych z entuzjazmem przez gości. Zkolei delegacja polska zwiedziła zakłady w Notodden, dzisiaj zaś udaje się do Corsgrunn i zwiedzi zakłady oraz statki do poławiania wielorybów w Sandefjord.

Cele międzynarodowe konferencji rolniczej

Warszawa 19. 7. (Sin) Dziś odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencja prasowa, na której po zagajeniu przez naczelnika wydziału prasowego Leona Chrzanowskiego, dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa rolnictwa dr Adam Rose wygłosił referat, omawiając ostatnią propozycję polską zwołaną w sierpniu roku bież. konferencji ministrów rolnictwa państw środkowej i wschodniej Europy. Zasadniczym motywem, na którym opierała się Polska zwołując konferencję jest dążność do złagodzenia kryzysu rolnicze go zainteresowanych państw przez ograniczenie wzajemnej konkurencji i unormowanie wymiany produktów rolnych między państwami.

Zakaz komunistycznych zebrań w Finlandji

Helsngfors 19, 7. PAT. Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie, ażeby do chwili przeprowadzenia wyborów tj. do dnia 1. października nie wydawano zezwoleń na żadne zebraiie przedwyborcze organizowane przez komunistów.

Zmienne szczęście na turnieju w Semmeringu

Semmering 19. 7. PAT. W trzecim dniu turnieju tennisowego na Semmeringu Hecht (Czechosłowacja) pokonał niespodzewanie Warmińskiego (Polska) 6:2, 6:3. W grze pań Jędrzejowska (P.) łatwo zwyciężyła Geoncs (Węgry) 6:1, 6:1. W grze podwójnej niespodziewaną porażkę poniosła para polska Tłoczyński-Warmiński, przegrywając z Eifermanem i Kinalem (Austrja) 6:1, 1:6, 7:5.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

ORKAN NAD AUSTRJĄ. Wczoraj wieczorem przeszedł nad Austrją orkan, który spowodował w wielu miejscach zerwanie linij telefonicznych i telegraficznych. Straż pożarna interwenjowała w Wiedniu w 44 wypadkach.

ODPOWIEDŹ BUŁGARJI. Wedle doniesień dzienników ze Sofji, odpowiedź Bułgarji na memorandum Brianda wręczona zosatnie z końcem tego tygodnia. Rząd bułgarski oświadczy w niej gotowość do współpracy, zaznaczając zarazem, że początkiem unji paneuropejskiej winno być ogólne rozbrojenie. Bułgarja jest zdania, że unją należałoby także objąć Turcję i Rosję.

TAJFUN. „United Press" donosi z Tokio, że tajfun poczynił wielkie szkody w mieście Nagasaki i w wielu innych miastach Japonji. Na stacji Kokura spowodował orkan wykolejenie się pociągu, przyczem 11 osób zostało rannych.

WYBUCH KOTŁA W LOKOMOTYWIE. W odległości 50 klm. od Winnipegu (Kanada), w pociągu towarowym eksplodował kocioł w lokomotywie. Maszynista i palacz zostali zabici przy katastrofie, a trzy inne osoby odniosły rany, przyczem jedna ciężkie.

POŻAR LASÓW. W okolicy Tulonu wybuchł olbrzymi pożar lasów. Nad ugaszeniem pożaru pracują między innemi oddziały wojskowe.

MORDERSTWO W LESIE. Nocy ubiegłej dokonano morderstwa rabunkowego na osobie Jana Petrichna, gajowego pod Poturzycą, powiatu sokalskiego, któremu nieznani sprawcy zadali ostrem narzędziem śmiertelny cios w głowę, poczem zabrali mu strzelbę.

BURZLIWY STRAJK. We Lwowie grupa strajkujących robotników kaflarzy, złożona z około 20 osób, napadła wczoraj na robotników pracujących przy budowie domu i pobiła ciężko dwóch robotników.

BANDYTA ZASTRZELONY PRZEZ POLICJĘ. W piątek nad ranem w lesie koło Wasieliszek w pościgu przez policję został zabity groźny bandyta Sylwester Jamont, który w nocy z 11 na 12 kwietnia b. r. zabił pod Ostryną posterunkowego Szalwińskiego.

KATASTROFA MOTOCYKLU. Wczoraj wieczorem motocykl na którym jechali dwaj bracia Aztelikowie, w drodze z Ochojec do Piotrowic obaj pasażerowie zostali wyrzuceni z wozu najechał na przydrożne drzewo. Sła ude motocykl, który uległ zupełnemu strzaskaniu. Bracia Aztelikowie odnieśli ciężkie rany i zostali przewiezieni do szpitala.

Defraudant Samojłow — aresztowany w Berlinie

Wiedeń 19. 7. PAT. Likwidator „Russawstorgu" Samojłow, który zbiegł z Wiednia po sprzeniewierzeniu 25.000 dolarów i 14.000 marek, został schwytany w Berlinie. Władze wiedeńskie domagać się będą jego wydania.

Kol. Dłowi Alfredowi Kriegerowi z powodu śmierci Jego bł. p. Ojca wyraża swe najgłębsze współczucie

1058g **Związek Żyd. Mł. Akad. U. J „Przedświt-Haszachar" w Krakowie.**

KAROL CAPEK

Przysłowia

„O tem wróble świergocą na dachu" — mówi się na potwierdzenie mniej lub bardziej ważnych wiadomości i pogłosek. Już oddawna poświęcam wróblom na dachu wiele uwagi i mogę powiedzieć, że przedmiotem ich ćwierkania są jedynie ich własne sprawy. Nigdy ich nie złapałem na tem, by właśnie szeptały o rzeczach, które ich nic nie obchodzą, naprzykład o tem, co robi kochana pani sąsiadka. Nie świergocą o polityce, nie podają sobie żadnych nowości, które miały miejsce, lub które w najbliższych dniach nastąpić mają. Tak, gwiżdżą na dachach hałasują, krzyczą, sprzeczają się i awanturują. Ale mogę przysiąc, że nie rozsiewają plotek. Są lepsze od opinji, jaką mają; nie świergocą dalej tego, co im fama przyniesie. To ludzie ćwierkają o rzeczach, które ich nic nie obchodzą, lub o rzeczach, o których nie mają zielonego pojęcia.

• • •

„O tem wie przecież każde małe dziecko"—odpowiedział mi automobilista, gdy się przyznałem, że nie mógłbym powiedzieć dokładnie, co to jest wał kardanowy. Od tej chwili żywię wielki szacunek dla każdego dziecka. Gdy przed wielu laty nie wiedziałem, że panował Karol VI profesorowie mówili mi z wyrzutem: „To wie przecież każde małe dziecko". Niedawno czytałem nawet w ekonomicznym artykule, że dzisiaj każde małe dziecko wie coś o złotym standarcie i o cłach wychowawczych. Kochani przyjaciele, te „małe dzieci" są przecież istnymi cudami świata! Gdyby każdy z nas wiedział to, co wie każde małe dziecko, to wogóle nie możnaby było się z nim dogadać, taki dumny byłby ze swej wiedzy. A tymczasem takie małe dziecko, które wie co to jest wał kardanowy i że bimetalizm jest teorją już całkowicie obaloną, nie daje nam, dorosłym, tego wcale odczuć.

2 tysiące okólników Ministerstwa Spraw Wewn.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło do wydania zbioru obecnie aktualnych okólników i innych zarządzeń ministerstwa, które ukazały się od początku powstania państwa polskiego, aż do chwili obecnej. Okazuje się, że pism takich i zarządzeń wydano w okresie dwunastoletnim przeszło 4 tysiące, których większość jednak utraciła już swoją aktualność. We wspomnianym zbiorze umieszczonych będzie około 2 tysiące okólników, ułożonych sposobem encyklopedycznym w ten sposób, że poszczególne materje umieszczone są alfabetycznie. Ministerstwo spraw wewnętrznych, przystępując do wydania zbioru okólników, ma na celu ułatwienie pracy zarówno urzędnikom administracji ogólnej, jak też orjentowania się ludności w tych przepisach.

—o—

— PRZYWÓZ OWOCÓW ŚWIEŻYCH Z JUGOSŁAWJI I WĘGIER. Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, że Ministerstwo przemysłu i handlu wyznaczyło ostatnio nowe kontyngenty przywozowe na czereśnie, śliwki i winogrona z Jugosławji oraz podwyższyło kontyngenty ustalone na III. kwartał br. na winogrona i morele z Węgier. Firmy reflektujące na przywóz wymienionych artykułów, winny bezzwłocznie wnieść podania do Izby przemysłowo- handlowej w Krakowie.

— RADJO W POCIĄGACH. Tytułem próby w roku ubiegłym urządzono w dziennych pociągach pospiesznych na linji Warszawa—Kraków i Kraków—Warszawa radjoodbiorniki, przyczem pasażer płaci za słuchawki 2 złote. Radjo w pociągach cieszy się znacznem powodzeniem Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym zainstalowane mają być radjoodbiorniki i w innych pociągach. Obsłużone będą pociągi, łączące Polskę z zagranicą.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień b.r.

Wolne posady

POSZUKUJE się zdolnego świeczkarza do fabryki świec. Zgłoszenia Solnik Kraków Orzeszwej 8. 1059g

DROGURZYSTA zdolny, sumienny od 1 września poszukiwany. Zgłoszenia natychmiastowe pod „Posada" do Adm. N. Dziennika. 1044g

Posad poszukują

DOKTOR z 12-letnią praktyką z dokładną znajomością chorób wewn. akuszerji i dziec. poszukuje miasta, gdzie potrzebny jest lekarz. Zgłosz. pod „Doktor" do Admin. N. Dziennika. 2431x

PANNA b. zdolna biegła w rachunkach z praktyką w banku poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłosz. pod „18" do Adm. N. Dziennika. 1011g

PANNA z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Wolna sobota" do Biura Statte, ra Rynek Gł. 8. 2831er

Lokale

LOKAL frontowy z dużą wystawą, urządzeniem lub bez przy ulicy Dietlowskiej róg Stradomia zaraz do wynajęcia. Zgłosz. pod „Gwarancja" do Adm. N. Dziennika. 1052g

WE WIEDNIU studiującym wynajmę pokój komfortowy, fortepian, tanie utrzymanie. Zgłoszenia Kraków Krzywa 13, Mondlerer. 1042g

DUŻY pokój umeblowany z osobnem wejściem przy ul. Dietlowskiej 93 parter do wynajęcia od 1 sierpnia dla 2 panów. 1054g

MIESZKANIA komfortowe w nadbudówce na dogodnych warunkach do wynajęcia w Podgórzu przy ul. Hetmańskiej Nr. 5. 1055g

LOKALE fabryczne lub magazyny oraz pokój umeblowany zaraz wynajmę. Kalwaryjska 25. 1056g

SKLEPY na wszystkie działy — mieszkania — Dębnik do wynajęcia. — Wiadomość W. Nass — Zamkowa 4. 2432er

SKLEP z piwnicą do wynajęcia ul. Miodowa 39. 1050g

POKÓJ kawalerski do wynajęcia. Starowiślna 45 I p. na prawo 1060g



WYJAŚNIENIE!

Na zewsząd — pod naszym adresem skierowane zapytania: dlaczego sprzedawane ogólnie szwedzkie aparaty marki „Le Vampire" w cenie zł 42— u nas sprzedawane są po tak bajecznie niskiej cenie a m. po złotych 12·50 — wyjaśniamy, że udało się nam zakupić bardzo korzystnie transport tychże aparatów w drodze licytacji. Tej to okoliczności należy przypisać powyższą nadzwyczaj niską cenę. Cena powyższa jest okazyjna, bowiem samo cło od jednego aparatu kosztuje normalnie zł. 18·— Oryginalny ten aparat szwedzki powinien znaleźć się w każdym domu, gdyż zapobiega i leczy reumatyzm, ischias, gicht, nerwobóle, obstrukcję i wiele innych chorób, a ponadto jest nader polecenia godnym przy kuracjach odtłuszczających tak dla mężczyzn jak i dla kobiet.

Posiadamy dużo listów dziękczynnych i atestów największych zagranicznych powag lekarskich.

Za względu na ograniczoną ilość tychże aparatów, napiszcie jeszcze dziś po ten cudowny aparat do

SKŁADU MASZYN, ROWERÓW, PATEFONÓW I APARATÓW DO MASOWANIA

Kraków, ulica Zwierzyniecka l. 6



PIEGI

ŻÓŁTE PLAMY OPALENIZNĘ USUWA POD GWARANCJĄ

APTEKARZA **JANA GADEBUSCHA**

„AXELA" KREM
St. MAŁY Zł 2.50
St. DUŻY Zł 4.50

„AXELA" MYDŁO
1 SZT. Zł 1.25
3 SZT. Zł 3.50

2427a

DO NABYCIA W SKŁADACH APTECZNYCH APTEKACH - PERFUMERJACH

LUB WPROST W FIRMIE J. GADEBUSCH, NOWA 7-8

Sprzedaż

URZĄDZENIA KUCHENNE, przedpokojowe i pokoje dziecięce w wielkim wyborze poleca „Specjalność", Sławkowska 12 w podwórcu. 1705er

Światowej sławy rowery marki WAFFENRAD



zastępuje: **Leopold Hutterer** Kraków ul. Grodzka 43

OKULARY, najlepsze szkła najtaniej: Grössler Optyk Grodzka 41 (własna pracownia). 2426p

„BRYNDZĘ deserową" znaną jako produkt pierwszej jakości w beczkach od 2 kg. wzwyż wysyła pocztą lub koleją za zaliczką „Karpaty" Wytwórnia bryndzy S. Anker Bochnia. 2267x

Nauka i wychowanie

MATURZYSTKA z hebrajskiem udziela lekcyj. Zgłosz. pod „Chętnie wyjedzie" do Adm. N. Dziennika. 1057g

Różne

CHCESZ POŻYCZKĘ? Żądaj bliższych informacyj: Katowice, skrytka 669-nd. 2417x

WYKWINTNE wody kolońskie perfumy „Moi pasa" poleca: Löbel Urbach Krakowska 7. 1647x

TATUSIU! Proszę mi kupić koszulkę sportową z krawatką w najtańszej wytwórni bielizny **„ŁABĘDŹ"** Kraków, Starowiślna 6

RUTYNOWANEGO, SAMODZIELNEGO BUCHALTERA BILANSISTY pierwszorzędnej siły poszukuje od zaraz wielkie przedsiębiorstwo fabryczne. Zgłoszenia z podaniem referencji skierować do skrytki pocztowej 441, Kraków 1

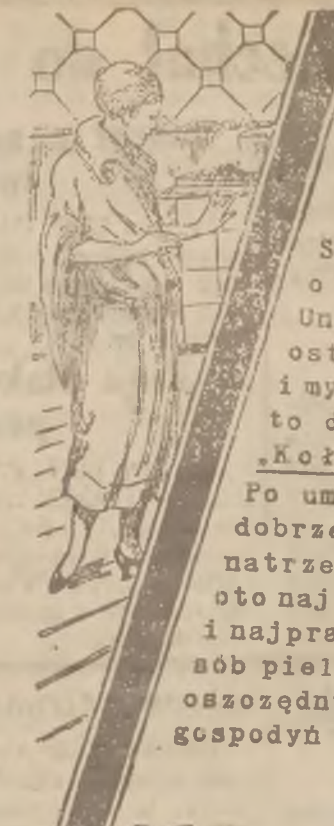
ZAKOPANE

PENSJONAT „DIANA" pod zarz. Drowej Abrufinowej Zamojskiego. Tel. 489

poleca pięknie położone, wśród lasu, słoneczne pokoje. Komfort — bieżąca ciepła i zimna woda w każdym pokoju. Wykwintna kuchnia. Ceny umiarkowane. 2152x

Hallo! Tu mówi „PERFUMERJA" Kraków, Krakowska 7. (w sieni). hurtowny skład mydeł i perfum

Przed wyjazdem na letnisko może każdy po bajecznie niskiej cenie zaopatrzyć się u nas w artykuły kosmetyczne wszelkiego rodzaju. **Uwaga!** Przy każdem zakupnie dodaje się bezpłatnie przedmioty kosmetyczne. 2216



Biedne ręce

Szanownej Pani, świadczą o mozolnej pracy domowej. Unikajcie, Szanowne Panie, ostrych środków do prania i mycia, a używajcie tylko to dobre i łagodne mydło „Kołłontay z pralką". Po umyciu rąk należy je dobrze wytrzeć i na noc natrzeć nieco wazeliną — oto najprostszy, niedrogi i najpraktyczniejszy sposób pielęgnacji ciała dla oszczędnych i pracowitych gospodyń domu.



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów.

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 2298. 1006x

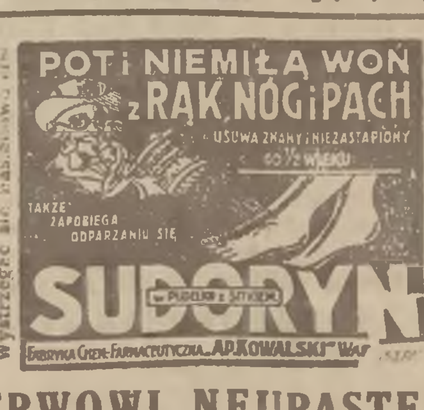
UNIWERSALNA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Otwarta od 15 czerwca b. r. w pensjonacie „Zorza" w Rabce na Słonem

poleca książki najnowsze w języku polskim niemieckim francuskim angielskim i włoskim

Abonament Zł 2·50 miesięcznie

Dochód przeznaczony na kolonję rabczańską na Łęgu. W każdą środę wspólny spacer celem oglądnięcia tejże kolonji



Wystrzegać się naśladowań o podobnym brzmieniu

NERWOWI, NEURASTENICY

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego. Słabość nerwów. Dr. Gebhard i Ska, Gdańsk, oddział 87.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6·00, kwartał. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana